Nr 13. Kraków, Sroda 13 Stycznia 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem | kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Bankructwo liberalnej demokracyi.

Informacye, jakie otrzymaliśmy o przebiegu i wyniku obrad odbytego w niedzielę w Krakowie konwentyklu posłów liberalno-demokratycznych — były jak się okazuje — najzupełniej ścisłe i zgodne z prawdą. Zwolennicy tego kierunku politycznego, wyborcy posłów, którzy w tym konwentyklu udział wzięli — dowiedzieli się więc z naszych informacyj czegoś więcej, niż z organów własnej partyi. Te bowiem ograniczają się jedynie do podania im powziętych na tym konwentyklu bardzo niejasnych rezolucyj, które bez naszych, w wczorajszym porannym numerze „Głosu" zamieszczonych —komentarzy, byłyby dla nich w niejednym punkcie wprost niezrozumiałe i zagadkowe. Oto ich brzmienie:

„Zebrani w dniu 10 stycznia 1909 w Krakowie posłowie demokratyczni uznają konieczność zjednoczenia wszystkich kierunków demokratycznych na konferencyi reprezentowanych w jedną organizacyę kraj cały obejmującą, opartą na dawnych, wspólnych zasadach demokracyi polskiej".

„W tym celu ustanawiają komisyę, która wspólnie z Radą naczelną polskiego stronnictwa demokratycznego podejmie niezwłocznie rewizyę dotychczasowych programów demokratycznych z lat: 1900, 1903, 1905 i 1907 i sformułuje wspólne, programowe i taktyczne zasady, odpowiadające wymaganiom narodowego i politycznego życia w obecnej dobie. Komisya przedłoży swe sprawozdanie najbliższemu zebraniu posłów demokratycznych, które się odbędzie w ciągu lutego br. celem dokonania formalnego aktu zjednoczenia".

„Mając na oku konieczność podniesienia znaczenia i politycznego wpływu Koła polskiego przez wytworzenie takiej wewnętrznej spoistości, jakiej wymaga pojęcie zasady jego solidarności, będą posłowie demokratyczni do Rady państwa, biorący udział w dzisiejszej konferencyi, działali w Kole polskiem jako samodzielna grupa w myśl swych zasad politycznych i dążyli do tego, aby mimo partyjnych różnic zharmonizowały się siły narodowe, zespolone w solidarnem Kole polskiem".

Konwentykel, nazwany w tej rezolucyi „konferencyą", postanowił więc dążyć jedynie do zjednoczenia „wszystkich kierunków demokratycznych, na tej konferencyi reprezentowanych" — postanowił dalej — ażeby po dokonanem zjednoczeniu posłowie ci działali w Kole jako grupa samodzielna.

Cóż to oznacza? Otóż nie mniej i nie więcej, jak rozbicie się, a conajmniej znaczne rozluźnienie dotychczasowej „Unii demokratycznej" w Kole polskiem, którą jeszcze na konwentyklu w dniu Trzech Króli roku zeszłego sławiono jako wielką „zdobycz demokratyczną" i okadzano w rozmaitych toastach na połączonym z ówczesną „konferencyą" bankiecie... Rezolucya, uchwalona w niedzielę stwierdza niezbicie, że demokracya liberalna pragnie się wyzwolić z objęć tej unii — i powrócić do dawnej niezawisłości. Unia nie przyniosła przywódcom tego kierunku partyjnego spodziewanych osobistych korzyści, stała się jedynie podwaliną siły i znaczenia narodowych demokratów a więc — precz z nią — na pohybel z tą jednością grup demokratycznych, która tyle korzyści przynieść miała — według zeszłorocznych zapewnień i zapowiedzi — sprawie demokracyi w kraju i w Kole... smutny to koniec „wielkiej idei!"

Przypatrzmy się teraz bliżej tej grupie, czyli jak się wyraża rezolucya tym „kierunkom demokratycznym", które w konwentyklu niedzielnym udział brały. Wśród wymienionych w organach liberalnych dwudziestu uczestników — widzimy aż pięciu Żydów, mianowicie panów Kolischera, Landaua, Rittla, Sarego i Loewensteina. Żydzi stanowią zatem w tej grupie aż czwartą część całej liczby członków, pełne 25 procent, a ponieważ są to bez wyjątku ludzie „wpływowi", więc łatwo wyobrazić sobie można — jak silnie oddziaływać muszą na politykę tej grupy! Przeciwny uroszczeniom żydowskim odruch samozachowawczy narodowych demokratów był i jest wprawdzie bardzo skromny i bardzo nieśmiały, mimo to nasuwa się przypuszczenie, że właśnie wpływ tych posłów żydowskich przyczynił się niemało do rozbicia „unii demokratycznej" po której wielkich rezultatów spodziewano się u nas w kołach demokratycznych...

Przypatrzmy się dalej krytycznie innym punktom przytoczonych powyżej rezolucyi. Zapowiadają one rewizyę programów demokratycznych z lat 1900 do 1907. Wielka stosunkowo ich liczba w tak krótkim przeciągu czasu dowodzi — ilu to zmianom i przeobrażeniom uległy „zasady" tej „partyi" w tych kilku latach. Obecnie do nowej zabiera się ona rewizyi swoich zasad — z czego wnosić należy, że grupy te znów się przekonały, iż nie znajdują się na dobrej drodze, że trzeba obrać inną — inaczej ukształtować swoją działalność. Że ta rewizya nie dokona się w kierunku wyzwolenia społeczeństwa naszego z dławiących je pęt żydowskich, za tem przemawia już przemożny wpływ Żydów w tej kombinacyi partyjnej.

Czy stronnictwo, które samo jeszcze jest w niepewności co do kierunku swej polityki, może skutecznie bronić interesów kraju?

A dalej: Komisya, której powierzono rewizyę programu, ma owoc swej pracy przedłożyć jeszcze w ciągu bieżącego roku — nie wielkiemu zjazdowi partyjnemu lub zgromadzeniu stronników — broń Boże — lecz znów tylko — nowemu konwentyklowi tych samych posłów. On wyłącznie zadecyduje o wszystkiem, o całej polityce dalszej. „Tłum" wyborców powinien to, co ci panowie uchwalają przyjąć jako dogmat, poddać im się niewolniczo, o nic nie pytać, nic nie wiedzieć, iść nadal ślepo za wodzami, bez względu na to, czy mu dobrze z tem będzie, lub nie...

Sprawdza się więc wszystko, co powiedzieliśmy w naszym „powitalnym" artykule dla niedzielnego konwentyklu. Osobliwy to demokratyzm, który względem swoich zwolenników rządzi się bezwzględnym autokratyzmem!

* * *

Co nam przyniosły rządy tej osobliwej demokracyi w Krakowie, gdzie panuje obecnie, — wiemy wszyscy aż nadto dobrze. Rozpanoszenie się Żydów, protekcyonalizm wprost niebywały, rozstrój społeczny, upadek ekonomiczny, zabagnienie wszelkich spraw ważnych, z czego znów korzystają wyłącznie niemal Żydzi — oto owoce gospodarki tej partyi. Niech to smutne doświadczenie Krakowa będzie wymowną przestrogą dla reszty kraju, dla tych zwłaszcza stron, w których ci oryginalni demokraci łowią jeszcze ryby w zamąconej przez żydowskich swoich adherentów wodzie.

Na uroczystości „opłatka" w niedzielę w krakowskiem Kole mieszczańskiem, usłyszeliśmy z ust „leadera" tej partyi dyskretne wezwanie, ażeby nawet te zawodowe grupy naszego mieszczaństwa, które dotychczas zdołały z wielkim trudem zachować narodową czystość swoich cechów, otwarły ich podwoje dla Żydów, czyli innemi słowy pozbyły się swej korzystnej wyłączności i poddały pod wpływ i komendę żydowską. Oto „miła" perspektywa tego, czem nas ta partya jeszcze obdarzyć pragnie...

I stanie się to, do czego dążą „menerzy" tego kierunku demokratycznego, jeżeli prawdziwa, a szczera demokracya w kraju naszym a zwłaszcza w naszem mieście rychło już nie zdobędzie się na odwagę i nie zawoła gromkim głosem: Dotąd, a nie dalej! Niechże ta prawdziwa demokracya sama przeprowadzi rewizyę swego programu, rewizyę gruntowną, a wtedy dojdzie do przekonania że jeżeli pragnie wydobyć kraj i społeczeństwo z dzisiejszego wprost opłakanego stanu, na innych zeszeregować się musi podstawach, na podstawach, na których opiera się program chrześcijańsko-społeczny!

A nauka stąd taka...

Monachijski tygodnik p. t. „Allgemeine Rundschau", nr. 2. b. r. zamieszcza z powodu okropnego nieszczęścia w Messynie następujące trafne refleksye pióra Nienkempera:

„Wstrząsające to jest kazanie noworoczne o bezsilności ludzi wobec potęgi przyrody, która działa według odwiecznych i niezbadanych planów Opatrzności. A potem, jest w tem nieszczęściu straszne napomnienie do pokory w tej naszej epoce, która tak się szczyci kulturą i tylko kulturą, która tyle umie prawić o „zdobyciu" natury przez ludzkość, to prawdziwe pokolenie karłów, pełzających po ruchomej skorupie ziemi. Doprawdy! Jakże nędzna jest nasza cała wiedza, która nie pozwala nam ani zdaleka przewidywać i przeczuwać katastrofy tak strasznej! Lecz gdybyśmy je nawet umieli przewidywać, to przecież pozostałaby nam jedynie ucieczka, jako jedyny środek zbawienia, mimo całej naszej „nauki" i „technicznego postępu". Wobec dokonanego faktu nieszczęścia nie zostało i nie zostanie ludzkości przestraszonej i współczującej nic innego, jak tylko zadanie, by spieszyć z pomocą!

„Przyznać trzeba, że miłość bliźniego obudziła się w sercach ludzi mimo politycznych i innych różnic, i że solidarność wszystkich dzieci tej ziemi pokazała się wobec nieszczęścia w pięknem oświetleniu. Przedewszystkiem dowódcy i załogi okrętów, które z pomocą przybyły, dokazały czynów godnych podziwu. Jeśli się jednak krytycznie na rzecz spojrzy, to nie można się oprzeć wrażeniu, że mogło i powinno się było działać szybciej. Znamienny pod tym względem jest telegram króla Wiktora Emanuela z Messyny do rządu: „Przysyłajcie okręty, okręty, okręty"!

„Czyż aż tego trzeba było, by król pojechał na miejsce, żeby się dowiedzieć, że rozbitkom nieszczęśliwym najlepiej można nieść pomoc za pośrednictwem okrętów z załogą, ubraniem i żywnością? Czy nie należało w te tropy wysłać wszystkie okręty, jakie były w portach angielskich, francuskich i włoskich, zamiast czekać iście po biurokratycznemu na informacyjki? Nie, bo wszystko musiało przecież przejść przez wszystkie instancye i tak zmarnowano kilka dni, a te kilka dni starczyły na zgotowanie okropnych mąk dla nagich i głodnych, a na śmierć dla rannych.

„W nowoczesnych państwach zawsze wszystko mamy w „pogotowiu" aż do ostatniej śrubki przy „karabinie maszynowym". Organizacya natomiast pokojowej akcyi ratunkowej i miłosierdzia, nie jest na tej wysokości!

„Niechżeby straszna niespodzianka sylwestrowego tygodnia 1908 nauczyła nasze „kulturalne" państwa, jak się mają zachować w nagłych wypadkach nieszczęśliwych — krom wojny, do której wszystko zawsze jest „gotowe". A ponieważ ministrowie boją się wystąpić równie energicznie i śmiało i prędko w nagłych wypadkach nieszczęścia, jak to umieją robić przy wybuchu wojny lub rozruchów, to niechże na takie wypadki mają szczególne upoważnienie, jako lekarstwo na chorobliwą troskliwość o formalistykę biurokratyczną.

„Ale i prywatna dobroczynność domaga się organizacyi szybszej i skuteczniejszej: trzeba zbierać składki, póki serca jeszcze zagrzane, a składki i użytkowanie tychże należałoby tak urządzić, żeby wszyscy dający mieli pełne zaufanie.

„Dalszym punktem tego strasznego kazania jest: Cóż to za niedorzeczności, drobnostki i śmieszne nieraz „afery", o które kłócą się dyplomaci, narody się „denerwują", a żołnierze nawzajem się „mordują!" Na widok okropnych sił przyrody, które dla nas wszystkich są groźne, i wobec współczucia dla nawiedzonych braci, które przejmuje wszystkich serca, cała „wysoka polityka" wydaje się być wielkiem frymarczeniem i zuchwałą zabawką. Ludzkość pokoju pragnie i potrzebuje pokoju i skupienia dla leczenia ran i do pracy nad dobrobytem. Kto zaś dla prywaty albo uporu głupiego małostkowy zatarg wszczyna aż do zagrożenia światowego pokoju, albo też z tego korzysta, tego należałoby umieścić... w sanatoryum na gruzach Messyny".

Rosyjscy opiekunowie Galicyi.

Czem jest właściwie „neoslawinizm" różnych panów Bobrińskich, niejednokrotnie już o tem pisaliśmy. Sprowadza się on do bardzo prostej formuły: trzeba zrusyfikować Galicyę! To też zjazd praski dał tym „neosłowianom" (naturalnie nie mówimy tu o wszystkich Rosyanach uczestniczących w konferencyi i musimy się zastrzedz, że wszystkie te zarzuty nie dotyczą przedstawicieli wolnościowej Rosyi) nową okazyę do napadania na Polaków, że w imię „idei słowiańskiej" nie chcą wystąpić w roli dobrowolnych rusyfikatorów Galicyi, w roli ajentów rządu rosyjskiego, przeprowadzających wbrew woli ludności (ukraińskiej), może siłą i przemocą zakusy rusyfikatorskie petersburskich „opiekunów" „Rosyi ujarzmionej", jak ma się nazywać według nowej terminologii „neosłowiańskiej" Galicya.

Dziś ta szczególna akcya „neosłowiańska" p. Bobrińskich, do której musimy, niestety tyle razy powracać, doczekała się nowego, wielce wymownego oświetlenia: jednocześnie z kategorycznemi zapowiedziami p. Bobrińskiego, że Rosya musi wreszcie „zaopiekować się" Galicyą i nie może patrzeć obojętnie, co się tam dzieje, nadeszła podana już w telegramach wiadomość o odwołaniu konsula rosyjskiego we Lwowie na usilne domagania się rządu austryackiego. P. Pustoszkin bowiem, jak się okazało, również dążył do rozciągnięcia „opieki" nad Galicyą, pozostając w najbliższych stosunkach ze słynnym Monczałowskim, który jak wiadomo zasiądzie niebawem na ławie oskarżonych pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Rosyi... Jak donoszą ze Lwowa, sfery oficyalne jako powód odwołania Pustoszkina podają zatarg wewnętrzny w konsulacie rosyjskim, nie ulega jednak wątpliwości, że jest to tylko oficyalny „listek figowy", pod którym ukrywa się przyczyna, dla której p. Pustoszkin okazał się niemożliwym we Lwowie. Wiadomo było od dawna, że konsul rosyjski był najgorliwszym protektorem „Rosyan" galicyjskich i ich panrosyjskich zakusów, popieranych za pomocą rubli rosyjskich. Otaczał też szczególną „przyjaźnią" jednego z gorliwszych „Rosyan" galicyjskich Monczałowskiego, który był codziennym gościem u konsula rosyjskiego. Śledztwo sądowe stwierdziło, że Monczałowski był wprost na utrzymaniu konsula rosyjskiego, który opłacał nawet za niego mieszkanie... Z tego widać, że skompromitowany Monczałowski był tylko narzędziem w rękach Pustoszkina, który kierował organizacyą szpiegowską w Galicyi. Wobec rozgłosu, jakiego nabrała sprawa Monczałowskiego i mającego niebawem nastąpić procesu, dalsze pozostawienie Pustoszkina na urzędzie było wprost niemożliwe.

Dotychczas brak jeszcze bliższych szczegółów o działalności p. Pustoszkina we Lwowie, gdyż rezultaty śledztwa w sprawie Mon-

---

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

17)

Przymierała głodem wraz z dzieckiem i zmuszona była choć z żalem rozstać się ze swoją dziewczynką i przyjąć służbę w Paryżu. Odesłała wtedy małą Lucynkę do ciotki swej zamieszkałej w Remiremont posyłając na koszta jej utrzymania znaczną część swej miesięcznej pensyi.

W tym czasie właśnie dostała się do domu państwa Chauwain, a widok malutkiej Marty, przypominał jej żywo oddaloną własną dziecinę. Z czasem jednak udało się jej ściągnąć do Paryża ową ciotkę, która mając niewielki kapitalik, założyła tu własny sklepik koronkarski. który rozwijał się dosyć pomyślnie. Lucyna przybyła wraz z ciotką do Paryża, gdzie odebrała wcale staranne wychowanie, jak na córkę służącej. Mimo to dorósłszy pracowała także jako koronkarka i miała nawet z tej pracy wcale pokaźne zarobki. Odwiedzała oczywiście matkę, a że była tylko o dwa lata starsza od Marty, zaprzyjaźniły się wkrótce i bawiły się z sobą bardzo chętnie.

Przyjaźń ta nie rozerwała się z wiekiem łącząc owszem coraz ściślej obie dziewczęta. I teraz więc po wyjeździe pani Chauwain, Lucyna dotrzymywała często towarzystwa Marcie, usiłując rozerwać ją i uspokoić. — Lucyna była bardzo dobrą, rozsądną i inteligentną istotą, wychowana i zahartowana w trudnych warunkach życia, umiała o wiele lepiej od Marty, kierować własnymi postępkami i panować nad żywością młodzieńczego wieku. Była ona bardzo ładna, w innym zupełnie rodzaju, jak Marta. Mimo że wyrosła na bruku paryskim, zachowała coś z jędrnej świeżości wieśniaczki, co nie przeszkodziło jej wcale w nabyciu cech wytwornej elegancyi i pewnego szyku, właściwego paryskim kobietom. — Wyższa od Marty, figurkę miała jak utoczoną, duże czarne oczy i drobne wiśniowe usta. Ubierała się skromnie najczęściej ciemno, ożywiając jednak swój ubiór, koronkowemi ozdobami własnego wyrobu, które były arcydziełem zręczności i smaku. — Oboje państwo Chauwain bardzo lubili młodą dziewczynę i zapraszali ją często do siebie, ona jednak trzymała się trochę z daleka, pamiętna na podrzędne stanowisko, jakie matka jej zajmowała w tym domu. Za to między nią a Martą nie było żadnego przymusu, rozumiały się z sobą wybornie, a nawet Lucyna, jako starsza i rozważniejsza, miała pewną przewagę nad wypieszczoną jedynaczką.

Dnia tego jednak córka Urszuli tak zwykle rozsądna i zrównoważona, zdawała się być niezwykle wzruszoną. Podniecenie jej było tak widoczne, że nawet Marta zwróciła na nie uwagę, mimo że tak pogrążona była we własnych niepokojach. Zaczęła badać przyjaciółkę, która rumieniąc się i wahając, wyznała jej wreszcie, że jest także zakochana. Lucyna nie była wtajemniczoną w ostatnie przejścia Marty i uważała ją zawsze za szczęśliwą narzeczoną Jerzego Lowel, nie domyślała się też, że zwierzenia, które robiła przyjaciółce, dotykają boleśnie najdrażliwszej struny jej serca. Czuła potrzebę wywnętrzenia się przed kimś i poczęła opowiadać Marcie, jakim sposobem poznała i pokochała pewnego młodego uczonego, który odpłacał jej równie żywem uczuciem. Marta słuchała zrazu niechętnie, stopniowo jednak zwierzenia Lucyny, wywołały w niej tak niedawne jeszcze, a tak drogie wspomnienia; wszakże Jerzy Lowel kochał ją tak samo, jak ten nieznajomy kocha córkę Urszuli, a mimo, że nie wrócił jeszcze, tęsknił za nią, podobnie jak ona za nim, jak donosił jej poczciwy doktór Mignet. Pod wpływem tej wiadomości nowa nadzieja obudziła się w niej. Kto wie, może obie z Lucyną obchodzić będą razem swoje wesele.

— Czemże jest twój narzeczony? — spytała Lucyny.

— Biedak ma zawód bardzo niebezpieczny, chce zostać eksploatorem Afryki i odbył już nawet parę wypraw ze sławnym podróżnikiem Janem Faweran.

— To bardzo ciekawe — zauważyła Marta.

— Trzeba przytem być bardzo odważnym — mówiła dalej Lucyna. Henryk przeszedł już wiele niebezpiecznych przygód w czasie swej pierwszej wyprawy. Opowiadał mi tak straszne sceny z życia dzikich, a także spotkania swe z drapieżnemi zwierzętami Afryki, że mi nieraz włosy na głowie powstawały. To też miło oprzeć się na jego ramieniu, on się niczego nie boi. A przytem wystaw sobie moja droga, że w obejściu z ludźmi jest prawie nieśmiały i rumieni się nieraz jak panienka. Nienawidzi światowych znajomości i nie chce nigdzie bywać, mimo, że go zapraszają, a gdy spotka na ulicy któregoś, jak się on wyraża, utytułowanego filistra, ucieka na drugi chodnik, byle się z nim nie zejść.

— To podobno zwyczaj uczonych — zauważyła poważnie Marta.

— A z tem wszystkiem jest bardzo piękny. Słońce afrykańskie opaliło go na bronzowo prawie, z czem jest mu jednak bardzo do twarzy.

— Jakimże sposobem zrobiłaś z nim znajomość.

— O! bardzo prostym. Uczęszczałam na jego prelekcye i parę razy zapytałam go o radę i wskazówkę, udzielił mi ich bardzo uprzejmie i od tego czasu rozmawialiśmy często z sobą. Później odwiedził mnie, w mieszkaniu ciotki, przynosił mi często książki, zwłaszcza przyrodnicze, bo trzeba ci wiedzieć, że jest z niego znakomity przyrodnik, zrobił nawet pewne odkrycie w dziedzinie chemii, a mieszkanie jego wygląda jak małe muzeum, tyle w nim nagromadził okazów ze swej afrykańskiej wyprawy.

— Doprawdy! chciałabym to widzieć — rzekła Marta.

— Ależ nic łatwiejszego, uprzedzę tylko Henryka aby czekał na nas w oznaczonej godzinie.

— Byłaś więc w jego mieszkaniu.

— O tak, parę razy, ale nigdy sama, towarzyszyła mi raz moja ciotka, a drugi raz jedna pani, uczęszczająca na jego wykłady! Rozmaite piękne panie zajmują się bardzo Henrykiem, on jednak boi się ich, ze mną tylko jest zupełnie śmiały.

— Jesteś więc bardzo szczęśliwa?

— O tak, jedna tylko myśl niepokoi mnie czasem. Henryk ma rodziców mieszkających na prowincyi, kto wie, czy nie sprzeciwią się oni naszemu małżeństwu.

Słowa te przypomniały Marcie jej własne położenie.

— Dlaczegożby się mieli sprzeciwiać? — zawołała żywo. — Jesteś przecie młoda, piękna, inteligentna, uczeni ludzie nie ubiegają się tak o pieniądze, jak inni, tak mi się przynajmniej zdaje.

— O! Henryk nie dba wcale o bogactwo, ale widzisz jest inna jeszcze przeszkoda, przecież ja nie znam ojca mego i nie wiem nawet kto nim był, to właśnie może się nie podobać rodzicom Henryka.

— Cóż znowu! dziś już ludzie nie patrzą na takie rzeczy, cóż ma twój ojciec do twoich osobistych zalet.

— W Paryżu przeszło by to może niepostrzeżenie, ale na prowincyi zapatrują się jeszcze na to dość niechętnie i surowo. Wejście Urszuli przerwało ich rozmowę, Lucyna nie chciała poruszać w jej obecności tak drażliwego dla niej przedmiotu, wiedziała, że ta prosta i dobra wieśniaczka worgijska, unikała starannie wszelkiej zmianki o tym błędzie czy nieszczęściu swej młodości. Zabawiła jeszcze czas jakiś u przyjaciółki, która zatrzymała ją na podwieczorek i pożegnała ją, przyrzekając powrócić wkrótce i zabrać ją dla zwiedzenia afrykańskiego muzeum młodego podróżnika. Następnego dnia Lucyna z Martą zdążały na plac Bastylii, gdzie zatrzymały się przed wysoką pięcio piętrową kamienicą.

— To tutaj — rzekła córka Urszuli — Henryk mieszka na piątem piętrze wraz ze swymi zbiorami.

— Może wypadałoby mi usunąć się, aby wam nie przeszkadzać — żartowała Marta!

Cóż znowu! Henryk będzie bardzo ucieszony, że chcesz oglądać jego muzeum, a przytem i dla mnie będzie to wielka przyjemność, że ty go poznasz i zobaczysz. Jestem pewną, że ci się spodoba.

Weszły po schodach i znalazły się wkrótce przed mieszkaniem Henryka. Lucyna zadzwoniła, rumieniąc się lekko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czałowskiego władze starają się utrzymać w najściślejszej tajemnicy. To jednakże, co dotychczas wiadomo, jest aż nazbyt wymowną ilustracyą do słów, zapowiedzi i odezw p. Bobrińskiego. A trzeba tu jeszcze podkreślić jeden fakt, wskazujący na związek pomiędzy akcyą pp. Bobrińskich a Pustoszkinów. Za „neoslawizmem" p. Bobrińskiego, zmierzającym do zrusyfikowania Galicyi wypowiedziała się urzędowa „Rossija". Omawiając zwrot w stosunkach centrum Dumy do Koła polskiego, organ p. Stołypina daje wyraźnie do zrozumienia, że **lojalne zachowanie się Polaków w zaborze rosyjskim na nic się nie zda**, bo stosunek rządu rosyjskiego i Dumy do polskich postulatów w Królestwie Polskiem jest zależny od Polaków, galicyjskich, t. j. naturalnie od tego, o ile zechcą oni podjąć się narzucenia Rusinom, choćby przemocą, „istinno ruskich" zasad, propagowanych tak gorliwie przez pp. Bobrińskiego, Pustoszkina i Monczałowskiego...

Jest to istotnie fakt, który powinien politykom galicyjskim dać wiele do myślenia. Tu już nie jednostka, ale **organ rządu rosyjskiego występuje z żądaniami wobec obywateli galicyjskich, wobec obywateli obcego państwa!** Co to znaczy? Czy rząd rosyjski uważa już Polaków galicyjskich za przyszłych „poddanych" swego państwa, że od ich postępowania uzależnia swą politykę wewnętrzną?! Istotnie jest to pytanie, nad którem warto się zastanowić i na które rzucają snop światła „neosławiańskie" występy p. Bobrińskich w związku z aferą Monczałowski-Pustoszkin...

Dmowski ustępuje.

Wielki twórca „wszechpolskości", „najprawdziwszy" Polak i neoslawista „bez zastrzeżeń" w jednej osobie — słowem p. Dmowski postanowił wreszcie złożyć mandat. Lepiej późno, niż nigdy... Wobec rozgoryczenia, jakie zapanowało w Królestwie Polskiem na wszechpolskiego przywódcę Koła polskiego w Dumie — pozycya p. Dmowskiego stawała się też z każdym dniem coraz bardziej niemożliwą... To też w prasie coraz częściej zaczynały się pojawiać pogłoski o rezygnacyi p. Dmowskiego, lecz dopiero teraz mamy urzędową enuncyacyę w tej sprawie. Mianowicie oficyalny organ demokracyi narodowej „Głos Warszawski" ogłosił komunikat, w którym między innemi czytamy:

„Czerpiąc swe wiadomości z właściwego źródła, mamy możność wyjaśnienia, że wszelkie pogłoski o zamiarze wystąpienia Koła z Izby są bezpodstawne. Zamiar taki u nikogo nie istniał i ani w Kole polskiem, ani w bliskich nam kołach politycznych w kraju nie był dyskutowany. Natomiast prawdą jest, że zastanawiano się poważnie nad możliwością częściowej zmiany Koła, tak, aby demokracya narodowa i inne grupy narodowe posiadały w niem poważne przedstawicielstwo. Kombinacya ta wszakże nie mogłaby być urzeczywistnioną, ponieważ grupy, o któreby chodziło, nie posiadają w istniejących kolegiach wyborczych odpowiedniej liczby ludzi, mogących być kandydatami na posłów. Zmiany zaś składu kolegiów wyborczych przed ponowne wybory przed upływem kadencyi izby prawo nie przewiduje. Jedyna zmiana w składzie Koła, przewidywana w obecnej chwili, dotyczy mandatu z miasta Warszawy. **Poseł Dmowski, który od kilku miesięcy już wypowiadał życzenie złożenia mandatu, dziś, kierując się względami zarówno publicznej, jak osobistej natury, pragnie ten zamiar urzeczywistnić**".

Naturalnie, jak wiadomo, wszechpolacy są nieomylni... Więc komunikat w dalszym ciągu zapewnia, że ustąpienie p. Dmowskiego nie wpłynie bynajmniej na zmianę polityki Koła, bo ta polityka, jak wogóle wszystko, co robią wszechpolacy, była najlepszą i najrozumniejszą pod słońcem... Mamy jednak nadzieję, że członkowie Koła polskiego w Dumie (a przynajmniej ich większość), nauczeni doświadczeniem, jak zawodną okazała się akrobatyka wszechpolsko-neosłowiańsko-październikowcowa p. Dmowskiego, nie pójdą jego śladem podrodze karyerowiczowskiej, blagi i krętactwa.

Kara śmierci we Francyi.

Gilotyna we Francyi jest znowu w ruchu i p. Deibler „mistrz Paryża" będzie miał niedługo robotę, gdyż 24 skazanych na śmierć i oczekujących na rozstrzygnięcie swego losu od 10 miesięcy. P. Fallieres ułaskawiał z reguły wszystkich skazańców. Jest on zasadniczym przeciwnikiem śmierci, a może także obawia się losu Carnota, zamordowanego przez anarchistę z zemsty za straconych kolegów. W każdym razie od „wstąpienia na tron" obecnego prezydenta gilotyna próżnowała, gdyż prezydent korzystał w najszerszej mierze ze swego prawa łaski. Tymczasem kara śmierci nie została zniesiona, a odnośny wniosek postawiony w izbie poselskiej został odrzucony znaczną większością głosów. Izba w tym wypadku poszła za głosem opinii publicznej, która oświadczyła się bardzo wyraźnie i bardzo energicznie za utrzymaniem kary śmierci. Cała niemal prasa zarówno republikańska jak konserwatywna, krytykowała ostro postępowanie prezydenta, który jej zdaniem łamał ustawę, ułaskawiając wszystkich zbrodniarzy, skazanych na śmierć. Ta kampania dziennikarska odniosła zupełny skutek — i prezydent po raz pierwszy podpisał cały szereg śmiertelnych wyroków.

Rzecz to w każdym razie charakterystyczna, że społeczeństwo tak zradykalizowane i tak przesiąknięte najfałszywszemi doktrynami humanitarnemi, nagle zażądało bezwzględnego stosowania najsurowszej i bądź co bądź najokrutniejszej kary. Zjawisko to wytłumaczyć można niepokojem, wywołanym zwłaszcza wśród burżuazyi, przez nieustanne rabunki i morderstwa, których widownią stała się Francya, odkąd prezydent ułaskawia wszystkich skazanych na karę śmierci.

Istotnie niema prawie dnia, żeby w którem mieście francuskiem nie popełniono morderstwa i to wcale nie pod wpływem niepohamowanej namiętności, ale z wyrachowaniem, zimną krwią, w celach grabieży i zwykle ze wstrętnem bestyalstwem. Dość powiedzieć, że przysięgli francuscy tak skłonni do pobłażliwości, aż 24 oskarżonych, uznali winnymi zbrodni morderstwa, która pociąga za sobą karę śmierci.

To rozpowszechnienie mordu jest niezawodnie fenomenem przerażającym, a prasa francuska zgodnie twierdzi, że jednym z głównych jego powodów jest rozzuchwalenie zbrodniarzy, którzy liczą na pewne ułaskawienie. Rzeczywiście od dwóch lat prezydent ułaskawiał wszystkich skazanych. — Z początku przyjmowano to obojętnie; opinia publiczna oburzyła się dopiero, kiedy prezydent użył swego prawa łaski wobec Solcilleda, który zwabiwszy do siebie 8-letnią dziewczynkę, dopuścił się na niej ohydnego gwałtu, następnie ją zarżnął z wyrafinowanem okrucieństwem, a potem trupa zaszył do worka i zaniósł na kolej, aby go tam wyekspedyować, jako bagaż! Od tego czasu powstała silna agitacya zwrócona przeciwko prezyd., a zmierzająca do wywarcia nacisku na naczelnika państwa, aby go zmusić do pozostawienia wolnego biegu sprawiedliwości. Ostatecznie p. Fallieres uległ, i oto telegram już doniosł, że 4 głowy padły pod toporem gilotyny.

Prezydent rzeczypospolitej uchylił czoła przed żądaniem społeczeństwa i wbrew swemu osobistemu przekonaniu oddał w ręce kata szereg skazańców....

Rozpoczynać dyskusyę na temat, czy kara śmierci jest wogóle usprawiedliwioną, przekraczałoby ramy niniejszego artykułu. Jeżeli jednak mowa o ułaskawieniu, panowie mordercy powinniby zacząć pierwsi, — jak powiedział jeden z francuskich badaczy tej kwestyi.

We Francyi jest jeszcze ten wzgląd, że mordercy ułaskawieni są wysyłani na deportacyę do Nowej Kaledonii lub też do Kajenny, gdzie po pewnym czasie mogą nawet zostać właścicielami ziemskimi, gospodarzami, zakładać rodziny, bogacić się wreszcie...

Deportacya dawno już przestała być groźną dla zbrodniarzy, którzy przeciwnie dążą do tego, aby się dostać do gorących krain, gdzie panuje wieczna wiosna i nie trzeba codziennie łamać głowy nad wyszukaniem zarobku. To też wygnanie np. do Nowej Kaledonii, która ma zdrowy i piękny klimat, stało się teraz poszukiwanym przywilejem, — i ostatecznie łaska prezydenta doprowadziła do takiego absurdum, że mordercy zamiast kary otrzymywali niejako nagrodę za swoje zbrodnie. Podczas bowiem gdy zwykli rzezimieszkowie odsiadywali karę w zamkniętych więzieniach i przy ciężkiej pracy, — mordercy jechali do N. Kaledonii, jak na wakacye, z perspektywą spokojnego życia i łatwego zarobku! Ta krzycząca niesprawiedliwość była jednym z najpoważniejszych argumentów w kampanii przeprowadzonej na rzecz utrzymania kary śmierci, — i wzgląd na smutne następstwa tej dysproporcyi w wymiarze kary, skłonił ostatecznie rząd francuski do wykonania kilku wyroków śmierci.

W sprawie biednej młodzieży szkolnej.

Z kół jednego z najstarszych stowarzyszeń dobroczynnych naszego miasta, otrzymujemy gorący apel do społeczeństwa, celem umożliwienia stałej a wydatnej nadal opieki nad szerokiemi warstwami biednej młodzieży szkolnej. W mieście naszem posiadamy bowiem około 12 tysięcy ubogiej dziatwy obojga płci, z których połowa nie otrzymuje z domu żadnych środków materyalnych na swe najniezbędniejsze potrzeby.

Ustawa szkolna z r. 1873, wprowadzająca przymus szkolny, nakłada pod surowym rygorem kar, a nawet pod rygorem aresztu ciężki dla wielu obowiązek posyłania dzieci do szkoły, począwszy od 6-go roku życia. Sprawozdania władz szkolnych wykazują pod tym względem przerażającą liczbę kar. Dzieje się to zaś nie skutkiem oporu rodziców co do kształcenia dzieci, lecz skutkiem nieopisanej nędzy ludności, zwłaszcza wśród ludu rolnego, a kto wie czy nie w wyższym jeszcze stopniu wśród klasy robotniczej wielkiego miasta.

Jest więc w ustawodawstwie naszem jedna wadliwa formuła, która, o ile słusznie obkłada grzywnami jednych za zaniedbanie posyłania dzieci do szkoły, choć ci materyalnie dobrze są sytuowani, o tyle drugim wyrządza krzywdę, gdyż karze, a nawet piętnuje ich więzieniem, za to, iż nie są w stanie zapracować, aby dziatwę swą wyżywić i zaopatrzyć w środki naukowe. Tymczasem sam rygor choćby najsurowszy nie zapobiegnie zaniedbaniu nauki szkolnej, jak o tem 40-to letnie doświadczenie niestety poucza.

Obowiązkiem zatem dobroczynności publicznej jest udzielać pomocy tym ubogim rodzicom, a temsamem wypełnić dotkliwą lukę w ustawodawstwie, które nie pomyślało równocześnie o sposobach zapewnienia nawet najuboższym możności spełniania tego pierwszorzędnego obowiązku cywilizacyjnego!

W Krakowie powstało w tym celu niebawem po wyjściu wymienionej ustawy, bo już w r. 1877. t. zw. **„Stowarzyszenie ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie"**, na którego czele stanął prof. Dr. Fryd. Zoll, (senior) — a który do dziś jest w niem jeszcze czynnym członkiem Wydziału. W r. 1892. objął przewodnictwo ś. p. Dr. Henr. Jordan, a po jego śmierci w r. 1907 ks. kan. Dr. St. Spis.

Stowarzyszenie to przez 30 lat z górą zaopatruje ubogą młodzież chrześcijańską*) w odzież, obuwie, pożywienie i środki naukowe. Dawniej instytucya ta wielką cieszyła się ofiarnością ogółu, obecnie jednak wobec powodzi co chwila powstających podobnych towarzystw — ofiarność zmalała.

*) Żydzi posiadają podobne stowarzyszenie wyłącznie dla swoich — na Kazimierzu.

A jednak Stowarzyszenie wspomniane zasługuje na gorące poparcie. Niechaj za tem cyfry przemówią: Od r. 1878 wydało Stow. 66. tys. koron na odzież i książki, oraz 54 tyś. koron na pożywienie i opiekę pozaszkolną. Razem więc wydało Towarzystwo od samego założenia 120.000 koron t. zn. przeciętnie około 4.000 koron rocznie — i mimo iż w ostatnich latach spadła liczba członków poniżej 40.

Kto więc pragnie poprzeć wzniosłe cele jakim jest umożliwienie kształcenia się ubogiej młodzieży — niechaj bez wachania przystępuje na członka stowarzyszenia! Warunki dla członków są bardzo przystępne: Członkowie zwyczajni bowiem płacą rocznie 6 koron. Stowarzyszenie przyjmuje nadto z wdzięcznością znoszoną odzież, którą odsyłać należy do Dyrekcyi szkół Św. J. Kantego na Smoleńsku i Konarskiego przy ul. Bernadyńskiej.

W tych dniach uchwalił Wydział Stow. narazie rozdzielić na odzież i obuwie kwotę 1.400 K. Cóż to jednak znaczy wobec biednych dzieci, wykazanych przez 28 szkół? W miesiącach najcięższej zimy żywi Stow. najbiedniejszą młodzież szkolną, przeważnie z dzielnicy VIII. i zatrudniają w godzinach popołudniowych w ciepłych izbach pod opieką poważnych nauczycieli — pedagogów. Od poparcia publiczności ofiarnej zależy liczba dzieci żywionych i trwanie opieki. Tej ofiarności wyglądają z utęsknieniem bose i głodne dzieci szkolne.

Administracya „Głosu Narodu" chętnie pośredniczyć będzie we wszelkich datkach na cel tak szlachetny — a nadsyłane wpływy uwidaczniać będzie stale w łamach organu naszego.

Skandaliczne procesy.

(O bilety zwrotne na linii Kraków-Zakopane).

Z kół naszej palestry piszą nam:.

„Jak powszechnie wiadomo, ministerstwo kolei wydało dla udogodnienia ruchu turystycznego bilety powrotne, zwane popularnie „returkami", o 50% tańsze od zwykłych, z 5-dniową ważnością na przestrzeni Kraków-Chabówka-Zakopane.

Z początkiem ubiegłego sezonu udało się jednemu z rewidentów kolejowych stwierdzić, że na taką „returkę" inna osoba jechała tam, a inna z powrotem, skutkiem czego Dyrekcya kolejowa w Krakowie zrobiła doniesienie do sądu w Nowym Targu, a prokuratorya oskarżyła jadącego z powrotem pasażera o przekroczenie oszustwa. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia wydał jednak wyrok uwalniający, nie dopatrując się w tym czynie przedmiotowym znamion oszustwa z powodu, iż bilet kolejowy jest papierem na okaziciela, że niema na nim uwidocznionego zakazu przenoszenia na trzecie osoby i t. p., a skarb kolejowy z żądaniem odszkodowania odesłał na drogę prawa cywilnego. Ten wyrok pierwszej instancyi zatwierdził następnie sąd apelacyjny w Nowym Sączu.

Wiadomość ta rozeszła się w stronach tutejszych bardzo szybko i nikt nie uważał zakupienie „returki" i jazdę za nią do Krakowa lub sprzedanie nabytej w Krakowie celem zużytkowania z powrotem za rzecz niebezpieczną i karygodną. Z tego rodzaju jednak praktyką i powszechnem przekonaniem podjęła Dyrekcya kolei w Krakowie — nie wchodząc w to, czy słuszną — lecz wysoce nieodpowiednią walkę. Opierając się na tem, że podobno za popełnienie takiego samego czynu sąd w Suchej uznał oskarżonego winnym przekroczenia oszustwa, a sąd apelacyjny we Wadowicach wyrok ten zatwierdził, Dyrekcya kolei nie dała za wygraną i sąd w Nowym Targu zasypała nowemi doniesieniami, tak, że w tym miesiącu odbyło się kilkanaście rozpraw, a na ławę oskarżonych ściągnięto oprócz górali i Żydów, także osobistości z innych sfer społecznych, jak np. z Krakowa jednego ze znanych i poważanych kupców, a zarazem radcę cesarskiego i asesora sądu handlowego wraz z żoną, a nadto żonę znanego tu na Podhalu doktora praw, byłego posła do parlamentu i wielu innych; nikt bowiem się z tem nie taił, że jedzie za obcą „rerturką", nie uważając tego za czyn występny.

Dotychczas wszystkie wyroki są uwalniające, czy to dla braku wszelkich dowodów, czy też wreszcie dla powodów wyżej podanych, na których słusznie sąd tutejszy opiera się, jako na ustalonej już judykaturze danego okręgu.

Jest jednak co najmniej dziwnem, że decydujące sfery Dyrekcyi kolei w Krakowie, mimo, że między niemi znajdują się ludzie z wykształceniem prawniczem, nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, iż sędzia pierwszej instancyi, choć nie ustawowo, ale faktycznie czuje się zawsze związanym wyrokiem apelacyi i zawsze w myśl takich rozstrzygnień wyrokuje, dopóki orzeczeniem Trybunału kasacyjnego praktyka ta nie zostanie zmienioną.

I jest co najmniej dziwnem, że jeżeli Dyrekcya kolei w Krakowie sądzi, iż apelacya w Nowym Sączu, zatwierdzając tego rodzaju wyrok uwalniający, pogwałciła ustawę — zamiast spowodować, aby generalny prokurator państwa w myśl § 3 pk. wniósł zażalenie w obronie ustawy, wnosi dalej doniesienia do tut. sądu z ujemnym dla siebie skutkiem, narażając jedynie oskarżonych na ogromne koszta osobistego stawiennictwa, nieraz z odległych stron kraju i obrony przy przewlekłych procesach, których to kosztów, mimo uwalniającego wyroku, nikt obwinionym nie wraca, skoro stroną skarżącą jest prokuratorya, a ta na zwrot kosztów zasądzoną być nie może.

Chyba, że Dyrekcya kolei w Krakowie właśnie postrachem tych kosztów chce ludzi „odzwyczaić od tego — zdaniem jej — brzydkiego nałogu, ale to właśnie byłoby tą smutną, a pod względem etycznym wielce wątpliwą stroną postępowania odnośnych organów Dyrekcyi, gdy istnieją drogi prostsze, jak powyżej opisane zażalenie w obronie ustawy, jak wypisanie na odwrotnej stronie biletu, że przenosić go na trzecie osoby nie wolno (co np. jest na biletach tramwajowych w Krakowie, a także we Wiedniu skutkiem właśnie takichże samych procesów i wyroków uwalniających) i ogłoszenie tego po wszystkich stacyach na przestrzeni Kraków-Chabówka-Zakopane; a skutek tego byłby i dla skarbu kolejowego, jako dla strony poszkodowanej, niezawodny. Mimo jednak tego rodzaju wskazówek, czynionych przez tut. palestrę zastępcom skarbu kolejowego, Dyrekcya kolei pozostała niewzruszoną, jakby pojęcia „ludzkość" i „słuszność" były dla niej niezrozumiałemi.

Nie zawadzi nakoniec objaśnić ciekawych, jakim sposobem służba kolejowa wykrywa tego rodzaju „przestępstwa". Otóż udaje się to tylko wobec „znajomych" w ten sposób, że konduktor, względnie rewizor, przecinając bilet, cichaczem zapisuje sobie, że znany mu p. X. Y. dnia tego jechał biletem powrotnym przypuśćmy Nr. 1000. Za kilka dni, rewidując znowu pociąg, zauważa, że na bilet Nr. 1000 powraca nie ów znany mu pan X. Y., lecz ktoś obcy. Oświadcza mu to, ciągnie do urzędnika celem spisania protokółu, nakłada grzywnę i zarządza dopłatę, a ponadto jeszcze Dyrekcya kolei robi tak przeciw p. X. Y., jak i przeciw jadącemu z powrotem doniesienie do sądu o oszustwo!

Specyalistą do tropienia tego rodzaju kawałków, jest na przestrzeni Kraków-Chabówka-Zakopane p. rewident Świder. *Dr X.*

Luźne kartki.

„Secesyja".

— Przepraszam Wielmożnych Państwa, ale za 5 koron ze szopkom przyjść nie możemy. Nas czterech ludzi utrudzi się koło tego a szopka kosztuje i lalki som piekne.

— Niech się Pon nie dziwiom, droższe wszystko i my nie możemo tanio śpiewać. Ja już 40 lat ze szopkom chodzę, wiem jako bywało. Przodzi było szopków piętnaście, a syćkie miały dość państwa. Co dzień do 2 do 3 miejsc chodziliśwa, teraz „secesyja" inna przyszła, teraz nie lubieją szopki starodawnej, teraz do cyrku idom, tam morderstwa rozmaite, zbrodnie, to sie podoba.

— Całą tę szopkę jak państwo widzą, ja sam zrobił. To moje arcydzieło i lalki syćkie mojej roboty. Nigdzie takich pieknych lalek nie ma. Herodowej suknia kosztuje 3 ryńskie, a za samo szycie dałem aż 35 centów. Ułan i saper, to przecie lalki aże miło spojrzeć, a śmierć koścista także mojej roboty. Ja już kciał skasować swoją szopkę, ale ino mi żal, aby to poszło w zapomnienie, bo jak zaginie, to już nie wróci, ale wedle tej mody co jest teraz, to ja państwu powiadam, za parę roków ani jednej szopki nie będzie w Krakowie. Mało kto to lubi, państwo już nie proszą do domów, „secesyja" taka przyszła, co syćko starodawne ginie.

— My by radzi, ale za 5 koron nie możewa.

Wnoszą więc szopkę wspaniałą i poczynają przedstawienie.

Dzieciom oczy się palą, usta oddech wstrzymują, ażeby nie przerwać pieśni płynącej z za szopki.

A murarze śpiewają ochrypłemi, zmęczonemi głosami. Wieleż to razy powtarzali oni te same słowa starodawnych piosenek, a jednak znać, iż przejmują się rolą i czują się dumni, iż szopka ich nie ginie.

Po Jasełkach rozlicznych, po „Betlejem" Rydla, szopka ta zdawałoby się nie zrobi wrażenia, a jednak — ma ona swój urok i przenosi myśl naszą w owe dawne lata, kiedy była pierwotnym teatrem ludu naszego.

Już po góralu i góralce z Suchej, którzy grzybki i kwiczoły sprzedawali pod kościołem Panny Maryi, scena ożywia się, radość coraz większa.

Saper z tęsknotą śpiewa, iż do koszar nie wolno przyjść jego matce, pan Twardowski z Żydem na dowcipy się sadzi, Głowacki przed Kościuszką defiluje z kosą srebrzystą, a potem u Heroda dramat się rozgrywa i wchodzi „koścista", która głowę ścina.

— Dziadek pięknie prosi, torbę z dzwonkiem nosi — dziadek czeka na to, co kto rzuci...

A drobne rączki dzieci wyciągają się ku górze i jaki taki grosz dziadkowi wkładają.

Murarze wracają na rynek ze szopką starodawną i czekają, kiedy ich kto do domu zaprosi.

Deszcz z śniegiem pada, wiatr wieje, światła w szopce migają, murarze szepczą:

— „Secesyja" teraz!... Starodawne rzeczy idą już w zapomnienie. Szopki niedługo zaginą!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Weroniki, Hilarego papieża; pojutrze we czwartek Feliksa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10; zachód przypada o godz. 3 minut 41; długość dnia godzin 8 minut 21.

Kraków 12 stycznia.

Zastępca posła Fijaka brał udział w zgromadzeniu liberalnych posłów!! Tak przynajmniej twierdzi oficyalny komunikat, ogłoszony o tem zebraniu w tutejszym liberalnym organie... Wiadomość ta żywo zaniepokoiła dzielnych górali ze Żywca i Suchy wyborców posła Fijaka i jego zastępcy... Wszakże oni wybrali posła Fijaka i jego zastępcę na zasadzie programu chrześcijańsko-społecznego, jako obrońców ludu przed żydowskim wyzyskiem i szkodliwemi doktrynami liberalizmu — a tymczasem zastępca p. Fijaka sprzeniewierza się wyborcom i przechodzi do obozu „żydowsko-liberalnego". Jeżeli p. zastępca zmienił zasady — nie pozostaje mu nic innego jak zastępstwo złożyć — jeżeli nie — niech zaprzeczy insynuacyom liberalnego dziennika, niech zgłosi swoje przystąpienie do partyi chrześcijańsko-społecznej i niech zwalcza z nią razem żydowskie nadużycia...

W ten sposób uspokoi wyborców — okaże niewzruszoną stałość zasad i zacznie służyć dobrej sprawie. Od p. zastępcy posła Fijaka mniej nie można oczekiwać, ale należy ubolewać, że skorzystano z jego dobrej wiary i politycznego niedoświadczenia — i wciągnięto go do konwentyklu tak obcego jego poglądom społecznym i politycznym...

Kolonie wakacyjne dla seminarzystek. „Polski Związek niewiast katolickich" postanowił powołać do życia kolonie wakacyjne, przeznaczone dla uboższych uczennic seminaryum żeńskiego. W tym celu wybrano specyalną komisyę pod przewodnictwem pani Turskiej, obok której utworzył się specyalny komitet z dyrektorem r. Vimpellerem i X. prof. Masnym na czele.

Postanowiono dążyć do tego, aby kolonię dla 12 panienek utworzyć już najbliższej wiosny i każda z dziewcząt ma płacić miesięcznie 20 koron, resztę należy zebrać z publicznych składek.

Sprawa jest tak ważna i ma tak doniosłe znaczenie społeczne, że nie wątpimy o najżywszem jej poparciu ze strony naszego ogółu. Administracya naszego dziennika będzie chętnie pośredniczyć w zbieraniu składek i przyjmuje wszelkie ofiary na ten cel przeznaczone.

Składki przesyłać można także pod adresem skarbniczki komitetu p. Michałowej Chylińskiej, ul. Graniczna 9.

Na kolonie wakacyjne dla seminarzystek złożyli na ręce X. Masnego: Seminaryum żeńsk. zamiast owacyj imieninowych 161 kor., inspektor Udziela 50 kor., pani N. N. 20 kor., prof. W. Kownacki 5 kor., p. Lisowski 5 kor., X. prof. Rajda 2 kor. Na ręce p. Władysławowej Turskiej złożono 100 kor.

W sprawie krakowskiej ekspedycyi ratunkowej do Włoch. Radca dworu prof Dr Wicherkiewicz donosi nam, że w sprawie ekspedycyi, którą Krakowskie Towarzystwo ratunkowe zamierzało wysłać do Messyny, odniósł się telegraficznie do ambasadora włoskiego we Wiedniu księcia Avarna z zapytaniem, czy pomoc taka jest jeszcze potrzebna? Po porozumieniu się z rządem włoskim ambasador odpowiedział, że ekspedycye ratunkowe są już zbyteczne, natomiast potrzebną jest pomoc materyalna. Wobec tego odstąpiono od zamiaru zorganizowania ekspedycyi, do której zgłosiło się i jeszcze się zgłasza dużo młodych medyków krakowskich, pragnących nieść pomoc ofiarom katastrofy. Cała nasza akcya pomocnicza ograniczyć się więc musi do składania datków pieniężnych — wdowiego grosza Polski dla tak ciężko nawiedzionego narodu włoskiego.

Składki dla południowych Włoch, nawiedzonych trzęsieniem ziemi W Konsystorzu złożyli: Jego Eminencya kard. Puzyna 100 kor., X. biskup Nowak 50 kor., prałat Gawroński 50 kor., prof. Dr Fr. Gabryl 10 kor., prof. J. Brzeziński 10 kor., X. Masny 2 kor., X. Makowski 3 kor., X. Buzała 2 kor., gmina Wola Justowska za pośrednictwem Józefa Sarny i Józefa Waligóry 50 kor., X. K. Nikiel 15 kor., pp. Władysławowie Anczycowie 20 kor., X. Tobijasiewicz 2 kor., X. prałat Wądolny 20 kor.

Ze Straży polskiej. W dniu 10 b. m. ukonstytuował się Zarząd Koła Pań Straży polskiej w Krakowie. Przewodniczącą wybrano: p. Henrykę Starzewską, zastępczyniami przewodniczącej: pp. Henrykowę Jordanową i Bolesławowę Wicherkiewiczową, sekretarką: p. Helenę Szeligową, zastępczynią: p. Maryę Wolińską, skarbniczką: p. Stanisławę Sedzielowską, zastępczynią zaś: p. Emilię Lampertową, do Komisyi szkontrującej weszły panie: Wilhelmowa Urslowa, Marta Bogucka i Straszewska.

Po dokonanych wyborach przystąpiono do dyskusyi. Dla ułatwienia i przeglądu czynności postanowiono dla poszczególnych spraw potworzyć sekcye. Jedną z aktualnych obecnie spraw są widokówki, na które znaczne wydaje się kwoty, a sprowadza z zagranicy. Widokówki te dałyby się łatwo wyrugować i zastąpić wyrobem krajowym, posiadającym wszelkie warunki zbytu. Jedną więc z pierwszych sekcyi będzie sekcya kartkowa, a referaty obejmujące sprawę widokówek, wygłoszone zostaną na następnem posiedzeniu. Zarząd Koła Pań spodziewa się, że w niedługim czasie zdoła rozwinąć energiczną i skuteczną działalność w kierunku wypierania towaru pruskiego, w miejsce którego zalecać będzie w pierwszym rzędzie wyrób krajowy.

Koło mieszczańskie w Krakowie zawiadamia obywatelstwo krakowskie, że w dniu 1 lutego br. urządza zabawą mieszczańską w salach Starego teatru.

Zaproszenia będą rozsyłane od 15 bm. Bliższe szczegóły będą później ogłoszone.

Dochód z zabawy będzie przeznaczony na częściowe powiększenie funduszów budowy Domu cechowego.

Zgromadzenie samodzielnych rękodzielników. Jutro dnia 13 bm. omówią parlamentarni posłowie krakowscy na zgromadzeniu samodzielnych rękodzielników na „Kotłowem" sprawę wniesionego do Izby posłów projektu powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Początek zebrania o g. 6 wieczorem. Ze względu na doniosłość sprawy ubezpieczenia, które obciąży również i rękodzielników, Izba rękodzielnicza uprasza o jak najliczniejsze przybycie. Zgłoszenia osobne zostały już wysłane.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta Dra J. Leo. Sekcya przyjęła wnioski Muzeum Narodowego i sekcy,

prawniczej w sprawie nabycia zbiorów artystycznych Edwarda Ludwika Goldsteina z Paryża i uchwaliła na ten cel kredyt 2000 koron. — Wnioski w tym kierunku zostaną przedłożone Radzie miasta. Dalej sekcya przyznała kuratoryi Akademii handlowej w Krakowie 3500 kor. na pokrycie jednej trzeciej części utrzymania w r. 1908 dwuklasowej szkoły handlowej dla praktykantów kupieckich; również przyznała dodatkowy kredyt 642 kor. na pokrycie kosztów zastępstwa jednej z urlopowanych nauczycielek. Zgodnie z wnioskami sekcyi prawniczej i Magistratu uchwaliła sekcya skarbowa ustanowienie dwóch nowych posad adjunktów Budownictwa m. w X randze, oraz wnioski co do przeniesienia w stan spoczynku dyrektora wydziału obrachunkowego m. p. J. Życieńskiego. Wkońcu przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdanie z rewizyi wydziału obrach. i kasy miejskiej oraz rozdzieliła do referatów zamknięcia rachunkowe za r. 1907 kilku swoim członkom.

Obrady przemysłowców. W sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej odbyło się wczoraj popołudniu drugie zebranie sekcyi krakowskiej „Centralnego Związku fabrycznego". Obok członków sekcyi przybyli na zebranie posłowie: Zieleniewski, Battaglia i Maryewski, oraz wiceprezydent m. Krakowa Saro. Przewodniczył prezes sekcyi krak. pos. Zieleniewski. Po sprawozdaniu złożonem przez pos. Battaglię w kwestyi wykonania przez centralę Związku uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia krak. sekcyi odnośnie do postulatów przemysłu krajowego, wywiązała się dłuższa dyskusya nad sprawą licznych braków w urządzeniach pocztowych i telegraficznych urzędu krakowskiego. Obrady zakończono wygłoszeniem referatów: posła Battaglii p. t. „Projekt rozporządzenia o rozdawnictwie dostaw państwowych" i Dra Beresa p. t. „Galicya wobec zamierzonej reformy taryf kolejowych".

Sekcya wycieczek ludowych przy krajowym Związku turystycznym wobec licznego grona członków odbyła we czwartek i piątek posiedzenia, celem wysłuchania sprawozdania zastępcy sekretarza tejże sekcyi p. Rączkowskiego, poczem wybrano p. Dra Wasunga, radcę miej., p. Natansona, wicepr. Szk. lud. i sekr. Związku tur. p. Rosnera do ostatecznego zredagowania sprawozdania z czynności zeszłego roku.

Odczyt Dra Gargasa. Staraniem Tow. pielęgnowania nauk społecznych, wygłosił wczoraj w lokalu Tow. rolniczego Dr Zygmunt Gargas odczyt o wychodźcach polskich w Stanach Zjednoczonych. A. P. Prelegent zwiedzał w roku ubiegłym kolonie polskie w Nowym Yorku, Chicago, Milwauke i Buffalo, poznał więc dobrze warunki naszych wychodźców na obczyźnie. To też jego odczyt wywołał wielkie zainteresowanie w licznem gronie słuchaczów.

Postulaty dorożkarzy. Właściciele dorożek krakowskich odbyli wczoraj posiedzenie w sprawie taryfy jazdy. Jednomyślnie uchwalono, by w obrębie miasta w dotychczasowych jego rozmiarach, domagać się podwyższenia taryfy na 60 halerzy za kurs czyli ćwierć godziny. Zaś miasto po przyłączeniu doń przedmieść, podzielone ma być na strefy, stosownie do odległości. Cena za jazdę w tych strefach ma być unormowana w ten sposób, że gdy n. p. w strefie 1 kosztować będzie kurs 1 koronę, — w 2 2 koron, — w 3-ciej 3 koron i t. d.

Uchwała ta jednak dorożkarzy zdaje się nie zyska aprobaty władz kompetentnych, ceny powyższe bowiem są stanowczo wygórowane.

Zgromadzenie prowizorycznej służby pocztowej odbyło się wczoraj wieczorem w hotelu „Bristol". Zjawiło się około 140 osób a także posłowie Zieleniewski, Petelenz, Daszyński, Gross oraz dyr. poczty r. Biliński. Podnoszono, że ostatnia regulacya płac dotyczy tylko służby pocztowej stabilizowanej, podczas gdy prowizoryczną pominięto. A przecież położenie jej jest wprost krytyczne. Tak bowiem funkcyonaryusz prowizoryczny pobiera pensyę miesięczną 20—60 kor. a na stabilizacyę czekać musi nieraz lat 20. Zgromadzeni wczoraj uchwalili też domagać się regulacyi ich płacy w ten sposób, by mieli możność egzystencyi, dalej domagać się emerytury dla wdów, spoczynku niedzielnego — a wreszcie wypłacenia remuneracyi przyrzeczonej im na święta Bożego Narodzenia lecz dotąd niewypłaconej. Postulaty te, uznane przez dyr. Bilińskiego za słuszne, obecni posłowie postanowili popierać u rządu. Wkońcu zgromadzeni uchwalili podziękować dyr. Bilińskiemu za jego działalność dla dobra swych podwładnych.

Na cele młodzieży akadem. Na cele funduszu zapomogowego uniwersyteckiego dla młodzieży akademickiej, odbędzie się staraniem Koła pań profesorowych w dniu 15 bm. o godzinie 5 popołudniu w auli uniwersyteckiej odczyt prof. Marchlewskiego na temat „Z zagadnień chemii zjawisk życiowych". Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Z teatru miejskiego. „Djabeł" Fr. Molnara ma za sobą opinię najwybitniejszej sztuki ze współczesnej literatury dramatycznej węgierskiej. Komedya Molnara obiegła wszystkie ważniejsze sceny niemieckie. U nas, teatr warszawski i lwowski wystawił ją w sezonie bieżącym z niezwykłym sukcesem.

Administracya podatków podała do wiadomości publicznej obwieszczenie, że osoby, któreby chciały fasye do podatku osobisto-dochodowego i rentowego na rok 1909 składać ustnie do protokołu, zgłaszać się mogą w Administracyi podatków przy ul. Krowoderskiej l. 5 w dniach od 14 do 30 stycznia b. r. z wyjątkiem niedziel w godzinach przedpołudniowych między 9 a 1.

Potrzebne na fasye druki wydają bezpłatnie dziennik podawczy od godziny 9-tej do 1-szej rano.

Z Tow. upiększenia m. Krakowa i okolicy. Przypominamy, że termin konkursu na najpiękniejsze wystawy sklepowe, odbędzie się dnia 15 stycznia. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Tow. w godzinach od 10—12 i od 3—5 (Kanc. Tow. Przyjaciół szt. pięk., plac Szczepański l. 4). Po oznaki należy zgłaszać się tamże. Jury stanowią: delegat Stow. kupców i młodzieży handlowej, p. Stanisław Porębski, delegat Kongregacyi kupieckiej p. Jan Józef Fischer, oraz artyści malarze: Jan Bukowski, Stefan Filipkiewicz i Antoni Procajłowicz.

W szkole Sztuk pięknych dla kobiet Maryi Niedzielskiej odbył się po zamknięciu pierwszego kwartału konkurs rysunkowy i malarski, zakończony w niedzielę 10 b. m. wystawą prac w lokalu szkoły. Odznaczenia otrzymały następujące uczennice: na konkursie prof. Wyczółkowskiego — Julia Jonszerówna z Warszawy za studyum olejne, Halina Kwapińska z Warszawy (studyum olejne), Helena Malecka z Krakowa (rysynek), Alicya Rosenblattówna z Krakowa (rys.); na konkursie prof. Tetmajera — Helena Eibenschützówna z Krakowa (stud. ol.); na konkursie prof. Weissa — H. Kwapińska (stud. ol.), Ludwika Kraskowska z Krakowa (dwa studya olejne), Ewa Orlikowska z Ukrainy (rys.); na konkursie prof. Kamockiego — J. Jonszerówna (stud. ol.), H. Kwapińska (stud. ol.), L. Kraskowska (stud. olejne).

Okradziony prokurator. Niewyśledzony dotychczas sprawca okradł przed kilku dniami — nadprokuratora r. dw. Dra Wędkiewicza. W tramwaju wyciągnięto mu mianowicie kosztowny zegarek złoty mimo, że znajdował się w kieszeni kamizelki — pod futrem.

Amatorzy wina. Więźniowie zwożący lód do piwnicy domu pod l. 50 przy ul. Długiej, wyłamali przegrodę komórek i wypili 20 flaszek wina, własność pułkownika R. — Głównym sprawcą tej kradzieży jest niejaki Michał Preis, odsiadujący 6-miesięczną karę w tutejszym więzieniu.

Z kroniki policyjnej. Skutkiem ustawicznie powtarzających się kradzieży kolejowych, urządziła policza wczoraj obławę na t. zw. Vorbahnhofie. Zdołano ująć głównych sprawców tych kradzieży w osobach Antoniego Lichwały i Adama Kuśnierkiewicza.

Z Kraju.

Sprawy pocztowe. Dyrekcya poczt ogłasza: Według uwiadomienia międzynarodowego biura światowego Związku pocztowego podlegają oprawione druki (oprawione książki lub broszury) w Rosyi ocleniu i dlatego nie wolno przewozić tych przedmiotów do Rosyi w listach lub pod opaską. Tego rodzaju przedmioty wolno przesyłać do Rosyi tylko w pakietach, do których ma się użyć i deklaracyj cłowych.

Zgromadzenie ludowe odbyło się dnia 18 b. m. w Łańcucie przy udziale posłów Stapińskiego i Jachowicza. P. Stapiński omawiał sprawę reformy wyborczej do Sejmu, sprawę założenia „Wisły" i „Banku ludowego," tudzież wyjaśniał, że zaprzestał walki z duchowieństwem, by nie narazić stronnictwa ludowego na zarzut antyreligijności.

W dyskusyi nad sprawozdaniem, p. Puchała zarzucał p. Stapińskiemu, że sprzeciwiał się permanencyi komisyi reformy wyborczej w Sejmie. Po replice p. Stapińskiego, zgromadzenie uchwaliło votum zaufania tak p. Stapińskiemu jak i klubowi ludowemu w parlamencie.

Teroryzm Prusaków. (Kor. wł.) Z Tęgoborzy piszą nam: Przed paru miesiącami, tutejsza parafianka, mieszkająca obecnie w Frankfurcie nad Menem, prosiła tut. X. proboszcza i metrykę chrztu. X. prob. J. Figiel wystawił metrykę natychmiast i odesłał ją do Frankfurtu. Tymczasem obecnie otrzymuje znów urząd parafialny w Tęgoborzy list od owej dziewczyny, aby metrykę wystawiono jej po niemiecku, bo po łacinie nikt tam nie umie!

Zaiste szowinizm narodowy pruski do najwyższego stopnia posunięty! Wszak w całym świecie cywilizowanym metryki wystawiane w języku łacińskim mają swój walor i są dostatecznym dowodem, bez potrzeby uciekania się do tłómaczeń. Prusakom to jednak nie wystarcza. Oni nawet niewinny język martwy chcą rugować, i żądają chyba, aby ich język obowiązkowym był dla całego świata!

Naturalnie X. Figiel metryki nie tłómaczył, bo ani niema obowiązku, ani też parafie nasze nie posiadają odpowiednich blankietów. Szan. nasz informator o tym wypadku myli się jednakże, przypuszczając, że tego rodzaju trudności co do metryki stawiają niemieccy księża pruscy. Tak nie jest! Niemieckich metryk domagają się tam wyłącznie „urzędy stanu cywilnego", przed któremi zawrzeć trzeba tak zw. ślub cywilny przed kościelnym.

Wielkie bankructwo. (Kor. wł.) Z Limanowej piszą nam: Najbogatszy w Limanowej kupiec Saul Weinfold, prowadząc na wielką skalę handel zboża drzewa i wszystkich towarów, jakie tylko istnieją i mając otwartę kasę we wszystkich bankach żydowskich w całej zachodniej Galicyi, wstrzymał w tych dniach wypłaty swych długów, wynoszących do trzystu tysięcy koron. Do tego bankructwa pociągnął także za sobą ręczycieli swoich, którzy mu weksle w bankach podpisywali.

Zamieszanie i przygnębienie wśród właścicieli banków i innych wierzycieli jest nie do opisania.

Skargi o nakazy zapłaty musiano aż fiakrem przewieźć do sądu! Takiego bankructwa tutaj i w całym obwodzie nowosądeckim nie pamiętają. Najcharakterystyczniejszem jest, że zabobonni Żydzi tu mówią, iż dlatego Weinfeld popadł w takie bankructwo, ponieważ mieszał się do głośnej walki dwu rabinów, a szczególnie ponieważ występował przeciw rabinowi Teitelbaumowi, cudotwórcy, poddanemu węgierskiemu, a zamieszkałemu ostatnimi czasy w Bobowy.

Nowy Targ. (K. wł.). Przykrą niespodziankę dla tutejszych mieszkańców katolików wyrządził „Sokół" przed trzema dniami. Oto wydział zezwolił naszym Żydkom na urządzenie w sali Sokoła przedstawienia amatorskiego. Sztukę odegrali amatorowie oczywiście w żargonie żydowskim, w bekieszach i tradycyjnych korkociągach, a bezczelność ich tak daleko zagalopowała się, że chcąc usunąć z widoku nasze święte wizerunki, pozakrywali szmatami twarze świętych, przedstawionych na obrazach, umieszczonych na... dekoracyi! Jest wielkim nietaktem Sokoła, że wynajmując salę Żydom, nie usunął wpierw tych dekoracyj, lecz dopuścił aż do takiego wybryku żydowskiej trupy amatorskiej. Zdaje się jednak, że będzie to nauczką dla Sokoła na przyszłość, aby sali na żargonowe żydowskie przedstawienia wcale nie wypożyczał. Z całem uznaniem podnieść należy wystąpienie w tej sprawie p. B., który dając wyraz swemu oburzeniu, wypisał się zaraz z tego powodu z Sokoła. Gdybyśmy mieli w Sokole więcej takich dzielnych druhów, z wszelką pewnością podobny fakt nie miałby nigdy miejsca.

Jasełka urządzono w sali Sokoła d. 6 bm. staraniem miejscowej Ochronki. Jasełka zgromadziły dość liczną publiczność.

Odczyt p. t. „Zabytki pompejańskie" z obrazami świetlnymi, wygłosił w dniu 9 b. m. w auli gimnazyalnej dyrektor gimnazyalny z Nowego Sącza p. Rzepiński.

Z karnawału. Na dzień 16 b. m. zapowiedział specyalny komitet z ramienia zarządu miejscowej bursy wieczorek tańcujący na dochód ubogich uczniów. Mnóstwo zaproszeń, pisanych stylem staropolskim, rozesłano po mieście i okolicy, a komitet dokłada wszelkich starań, aby wieczorek wypadł jak najokazalej. Wodzirej p. Z. od dłuższego już czasu ćwiczy w pląsach „ku uciesze serc nadobnych dziewek i zacnych matron", jak brzmi treść zaproszenia.

Oświęcim. (Kor. wł.) Walne Zgromadzenie Sokoła odbyło się u nas w niedzielę dnia 10 b. m. Towarzystwo to, tak potrzebne na kresach, chroma niestety z powodu braku sali gimnastycznej i kwalifikowanego nauczyciela gimnastyki. Mamy jednak nadzieję, że Wydział, w skład którego wchodzą osoby mające w mieście znaczenie i wpływ, popchnie naprzód sprawę budowy sokolni. Zebrane na ten cel kilka tysięcy koron, wystarczyłyby na rozpoczęcie budowy, wszystko się rozbija jednak o brak placu. Konieczną tu jest wydatna pomoc Gminy, i spodziewać się należy, że Rada miejska w obecnym swym składzie nie poskąpi znacznych na ten cel ofiar. Oby tylko Namiestnictwo co rychlej zatwierdziło wybory, by nowa Rada mogła wreszcie zacząć funkcyonować.

Karnawał tegoroczny rozpoczął się u nas rautem, który urządziła miejscowa młodzież akademicka w sobotę 9 b. m. Towarzystwo było nieliczne, ale dobrane, to też ochocza zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Wielką zabawę, jak co roku, zapowiada Sokół na 6 lutego na dochód budowy sokolni, a Kółko śpiewackie przygotowuje sztukę ludową Galasiewicza „Za ocean" z prześlicznymi śpiewami, którymi chce uraczyć swych członków 13 lutego b. r.

Nowy Sącz. (Kor. wł.) O pieniądze amerykańskie. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się tu sensacyjna rozprawa przeciw listonoszowi Janowi Przybyłowiczowi z Czarnego Dunajca, oskarżonemu o to, że nadsyłane pieniądze z za oceanu przez pracujących tam w pocie czoła włościan, do swoich żon i dzieci, sobie przywłaszczał. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, uznał trybunał oskarżonego winnym zarzuconej mu zbrodni sprzeniewierzenia i skazał go na rok ciężkiego więzienia z postami.

Epidemia żydowskich bankructw. Niema dnia niemal, by któryś z żydowskich kupców naszych tu nie zbankrutował. Jeszcze roku niema, jak tu założył sobie handel galanteryjny 20-letni upełnoletniony (!), niejaki Schaje Hirsch Schupf ze Starego Sącza, a już zbankrutował, wstrzymując wypłaty. Miejscowi wierzyciele zafantowali mu już wszystkie towary w sklepie i handel mu opieczętowali. Zamiejscowi wierzyciele, jak fabrykanci, nie dostaną już pokrycia swoich wierzytelności.

Bobowa ad Grybów. (K. wł.). W dniach 26 i 27 grudnia z. r. oraz dnia 1 stycznia b. r. odbyły się za staraniem tutejszego kierownika szkoły p. Józefa Magiery, przedstawienia „Jasełek", odegrane przez dzieci szkolne. W czasie przedstawienia oraz pauz przygrywała orkiestra złożona z okolicznych nauczycieli, pod przewodnictwem p. Jana Kuca. — Liczna publiczność miejscowa jak i okoliczna zapełniła widownię po brzegi. Dzieci odegrały swe role bardzo pięknie. Należy złożyć serdeczne podziękowanie p. Józefowi Magierze za jego trudy, pracę i starania w urządzeniu „Jasełek". Czysty dochód w kwocie 120 kor. przeznaczono na utrzymanie biednego ucznia w seminaryum.

Pożary w Lipniku. W tych dniach spaliła się w Lipniku pod Białą u gospodarza Jana Szuberta stodoła. Ogień podłożono przez zemstę. Tylko wielkim usiłowaniom straży pożarnej można zawdzięczyć, że resztę budynków uratowano. Szkoda wynosi około 3000 koron.

Onegdaj około 1 w nocy wybuchł w Lipniku u gospodarza Pachnego ogień. Przybyła straż pożarna z Lipnika i Straconki, zdołała dom mieszkalny uratować, podczas gdy stajnia i szopa padły ofiarą ognia. Przyczyna nieznana. Szkoda jest znaczna i kryta asekuracyą.

Fałszywe monety. Z Białej donoszą: W ostatnim czasie pojawiły się tutaj w obiegu w wielkiej ilości dobrze udane fasyfikaty dwukoronówek. Dochodzenia w tej sprawie pozostały bez skutku. Jest przypuszczenie, że fałszywe monety pochodzą z Tarnowa, gdzie niedawno temu aresztowano szajkę fałszerzy.

Schwytany rzezimieszek. Na gościnne występy przybył do Rzeszowa dobrze tu znany z lat młodszych Józef Sokołowski, lat 34 liczący, poddany rosyjski, którego dwukrotnie aresztowała dyrekcya policyi w Krakowie pod zarzutem zbrodni kradzieży, który też za kradzież odbył karę 4-letniego więzienia, a dnia 17 kwietnia wydalony został z granic państwa. Podróż powrotną odbył Sokołowski koleją bezpłatnie, siadł na chybił trafił bez biletu do pociągu, aż u samego kresu swej podróży, bo w Rzeszowie, oddała go służba kolejowa 8 b. m. w ręce policyi, która przypomniawszy sobie dawną znajomość, oddała ptaszka do sądu za zakazany powrót i oszustwo.

Drohowyż. (K. wł.). W dniach 6, 7 i 8 stycznia br. urządziła młodzież tutejszego zakładu sierot prześliczne jasełka, wzięte w przeważnej części z „Betleem polskiego" L. Rydla. Podnieść należy wytrwałe starania księdza ochmistrza, p. kapelmistrza, i wice-ochmistrza, którzy pomimo znacznych przeszkód z tej strony, z której się najmniej spodziewać mogli, nie spoczęli, aż przy pomocy studenta z VIII klasy p. Pawłowskiego z Sanoka, wyszkolili wychowanków i dali mieszkańcom tutejszej „oazy" miłe przedstawienie. Na wzmiankę zasługuje piękna gra w roli Heroda wych. Czaczunia i w roli Żyda wychowanka Franciszka Lewandowicza.

Eksplozya dynamitu. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W jednym z budynków, przy szybie należącym do gwarectwa „Maryanna" w Przywozie znajdowała się paczka dynamitu, ważąca około 2 i pół kilograma. Robotnik Franciszek Ziem, nie wiedząc widocznie o zawartości paczki, począł ją rozbierać i spowodował eksplozyę zawartego w puszce dynamitu. Skutki eksplozyi były straszne. Cały budynek został zniszczony, robotnik Ziem literalnie rozerwany w kawałki, inny robotnik pracujący w drugim pokoju, został wyrzucony na dwór około 20 metrów i został ciężko pokaleczony, także trzeci robotnik znajdujący się w pobliżu został ciężko pokaleczony.

Karnawał we Lwowie. Korespondent nasz pisze: Lwów rozbawił się na dobre, tańcuje, gra, śpiewa. Na rzecz ofiar włoskich zapowiedziano już coś trzeci bal. — Widać, że mamy jeszcze pieniądze i że jesteśmy miłosierni.

W teatrze przygotowania na wielką skalę do wystawienia „Balladyny." Wtajemniczeni utrzymują, że będzie wystawiona wspaniale i że Lwów zaimponuje innym scenom polskim. Przypuszczam i ja, że tak będzie, ale z pewnością lwia zasługa w tem dyr. Pawlikowskiego.

Mieliśmy tu jeszcze inną pociechę karnawałową. Przez kilka dni uśmiechała się nam wiosna. Śnieg, który dotychczas grzecznym fartuszkiem pokrywał brudy miejskie, stopniał pod tchnieniem ciepłego powiewu, a my tonęliśmy w błocie po uszy. Ale magistratu to nie wzrusza. Wszyscy wiedzą, że magistrat do wywozu błota ma automobil, lecz automobil ten ma tę wadę, że po błocie jeździć nie chce, czy nie może. A więc działa tu „vis major" — a ty biedny Lwowianinie giń!

Kronika lwowska. (Kurtyna Siemiradzkiego. — Fundacya im. Mickiewicza. — Jeszcze jeden bank. — Z sali sądowej). Kurtyna Siemiradzkiego w teatrze lwowskim została uratowana od powolnego zniszczenia w użytku codziennym. Pomimo starań nie udało się zakonserwować malowidła tak, jak na to zasługuje dzieło mistrza, wobec czego magistrat i komisya teatralna zgodziły się na przeniesienie kurtyny do Galeryi miejskiej. Przeniesienie odbyło się tymi dniami. Kurtyna zawieszona została w galeryi w dziale polskich malarzy.

Stan fundacyi imienia Mickiewicza wynosił z dniem 1 grudnia według ogłoszonego świeżo sprawozdania 34.556 kor. 21 h.

Jeszcze jeden bank, naturalnie żydowski, powstać ma we Lwowie. Czy za mało ich jest? Zdaje się, że nie — tylko za wiele jest Żydów, chcących „łatwym sposobem" dojść do majątku, dlatego stwarzają nową spelunkę na łatwowiernych. Bank ten ma być tak uprzejmym, że tylko na 7 prc. będzie ludziom pożyczał pieniądze na hipotekę, przyczem będzie ich zobowiązywał do asekurowania się na życie i od ognia w jakiemś żydowskiem Towarzystwie zagranicznem, które mu daje kredyt do wysokości 10 milionów. A więc nowa sasadzka żydowska.

Trybunał karny skazał wczoraj Michała Klinowskiego, 17-letniego ucznia seminaryum sokalskiego, na 14 dni aresztu za zohydzanie pamięci ś. p. Andrzeja hr. Potockiego.

Z zaboru pruskiego.

Nowy projekt hakatystyczny. Jak niewyczerpanymi są hakatyści w pomysłach swoich uciemiężania polskości, dowodzi zamieszczony w „Zeitfragen", dodatku „Deutsche Tageszeitung" artykuł p. t. „Ein Steuervorschlag" jakiegoś v. Ditfürtha. Napada on na polskie napisy i reklamy na handlach, fabrykach, zakładach publicznych itp. i żąda obłożenia podatkiem osobnym każdej litery w napisie takim. Ażeby jednak pokryć wywody swe płaszczykiem sprawiedliwości, żądanie swe rozciąga nietylko na napisy i reklamy polskie, ale na wszystkie w językach obcych, obiecując z jednej strony z tego źródła wielkie dochody, a gdyby te zawiodły, usunięcie przynajmniej z całych Niemiec, a w szczególności z okolic polskich napisów i reklam „rażących" oko i poczucie każdego patryoty niemieckiego. Że projekt ten w hakatystycznych kołach z wielkim entuzyazmem przyjętym zostanie, nie wątpimy.

Hakatysta defraudantem. Syndyk poznańskiej Izby rękodzielniczej Dr (hakatysta) Brandenburger zbiegł po sprzeniewierzeniu pieniędzy urzędowych w sumie 30.000 mk. Miał podobno zamiar udania się na wyspę Teneryfę; w drodze tamże aresztowano go w Lizbonie. — Na tablicy sądu ziemiańskiego w Poznaniu wywieszono także kilka sądowych mandatów obłożenia aresztem majątku na wniosek tutejszych rzemieślników. Jeden z mandatów brzmi na sumę 15.800 mk., w której to wysokości Drowi Brandenburgerowi udzielił kredytu za wekslem pewien przemysłowiec. Defraudant zamieszkiwał w ostatnim czasie w Puszczykowie, miejscowości wycieczkowej pod Poznaniem, gdzie posiadał willę i żył bardzo wystawnie ponad stopę swoich dochodów. Defraudacya ta wywołała w kołach hakatystycznych niemałą konsternacyę. Już atoli czynią się starania, ażeby Brandenburgera uznać za chorego umysłowo i zamiast pod sąd — oddać pod kuratelę. Tak oto chroni się w Prusach hakatystów przed zasłużoną karą...

Ze świata.

Kongres młodoczeskich organizacyi zebrał się w ubiegłą niedzielę w Pradze celem zreorganizowania tej przed kilku jeszcze laty tak wpływowej, a obecnie rozbitej prawie partyi czeskiej. W kongresie wzięło udział 450 delegatów. Od udziału w obradach usunęli się redaktorzy najwpływowszego dziennika czeskiego „Narodnich Listów", które do niedawna jeszcze popierały politykę młodoczeską. Kongres uchwalił wzmocnić organizacyę i dyscyplinę stronnictwa i wyraził pełne zaufanie kierownikowi parlamentarnej polityki młodoczeskiej dr. Kramarzowi. Atoli uchwały te nie powstrzymają powolnego rozpadania się stronnictwa młodoczechów. Młoda inteligencya czeska, grupująca się w tej partyi, razem z „Narodnymi Listami" hołduje polityce więcej radykalnej i nie zgadza się stanowczo z tzw. „pozytywną polityką" dra Kramarzą.

Książęcy konwertyci. W ostatnich dniach przeszła z wyznania ewangelickiego na katolicyzm matka 18-letniego księcia Jerzego Fryderyka Solms-Braunfels, spadkobiercy tego rodu w Niemczech. Księżna, pochodzenia finlandzkiego, była niezwykle wykształconą i cenioną dla wysokich przymiotów serca. Prawdopodobnie i młody jej syn przyjmie wyznanie katolickie. — Tak więc cały wielce dla Niemiec zasłużony ród Solms-Braunfelsów, który jeszcze w r. 1814 był bez wyjątku ewangelickim, powróci na łono Kościoła katolickiego.

Skrzypce Paganiniego. Korespondent „Frankfurter Zeitung" donosi o jedynym w swoim rodzaju koncercie na rzecz ofiar katastrofy sycylijskiej.

Oto słynny nasz skrzypek, rodem Warszawianin, Bronisław Huberman, przedstawił władzom miasta Genui, że zagra na skrzypcach Paganiniego, które przechowywane są w muzeum miejskiem, jak relikwia w skrzyni ze szkła i żelaza. Relikwia ta uważana była dotychczas za nietykalną. Gdy niegdyś ks. Connaught zwrócił się do miasta Genui z prośbą, aby skrzypce pozwolono przewieźć na wystawę wszechświatową do Londynu i ofiarował milion lirów kaucyi oraz okręt wojenny do transportu wielkiej pamiątki, propozycyę tę odrzucono prawie bez dyskusyi. Obecnie jednak wobec ogromu nieszczęścia, które żałobą pokryło całą ziemię włoską, rada miejska Genui przychyliła się do prośby skrzypka naszego.

W asystencyi notablów genueńskich i notaryusza otwarto skrzynię szklaną, wyjęte z niej skrzypce Paganiniego, włożono do oryginalnego pudła, które przechowywane jest również w muzeum, ozdobiono je wstęgami o barwach narodowych, spisano ze wszystkich czynności protokół urzędowy i w otoczeniu warty honorowej przeniesiono instrument cenny do teatru Carlo Felice, gdzie odbyć się miał koncert Hubermana. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że pomimo cen niezmiernie wysokich, bilety były rozchwytane. Każdy chciał oglądać skrzypce, które stały się już prawie legendą.

Na estradzie zasiadło grono świadków urzędowych. Po każdym numerze świadkowie ci odbierali skrzypce z rąk mistrza, oglądali je kolejno, stwierdzali ich tożsamość i kładli je na wypoczynek do pudła. Po chwili tą samą drogą skrzypce znowu wracały do rąk Hubermana, który je stroił w oczach publiczności.

Oczywiście skrzypek nasz był bohaterem dnia. Nazwisko Hubermana było na ustach wszystkich. Wydano specyalne dodatki dziennika z życiorysami mistrza polskiego, a w artykułach poświęconych Hubermanowi powiedziano: że „ofiarna i szlachetna Polska przysłała boskiego skrzypka, aby uczestniczył w bolach i cierpieniach Italii."

Z koncertu spisano drugi protokół, z oddania skrzypiec do muzeum trzeci. O północy skrzypce Paganiniego leżały znów w swej szklanej trumnie na posłaniu z błękitnego atłasu, a wraz z niemi złożono w skrzyni wspaniałej dokumenty, stwierdzające udział relikwii artystycznej w koncercie Hubermana.

Tryumfy Cyganiewicza. Dzienniki wiedeńskie donoszą o nowym tryumfie polskiego atlety Cyganiewicza nad Rosyaninem Gerigkowem. Walka o wielką nagrodę Wiednia toczyła się między obu tymi światowej sławy siłaczami przez 16 minut i 45 sekund. Była niezwykle ciężką i interesującą. Wreszcie Cyganiewicz zwyciężył zapomocą „mostu". Publiczność wiedeńska kierując się w swych sympatyach także patryotyzmem swojego rodzaju, cieszyła się, że „Austryak" Cyganiewicz zwyciężył „Polaka" Gerigkowa!! W rzeczywistości zaś Gerigkow jest Rosyaninem najczystszej krwi.

Trzynastoletni morderca. W ostatnich dniach dokonano w Pradze kilka bestyalskich morderstw na trzech małoletnich dziewczątkach. A mianowicie zamordowane zostały: dwie córki piekarza, 3-letnia Beatrix Smutny i 5-letnia Marya Smutny. Córka zaś robotnika 5-letnia Anna Nowak, została ciężko raniona nożem, jednak jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Żandarmerya schwytała sprawcę morderstw. Jest nim 13 i pół letni syn chałupnika, Józef Skala z Radeszowic. Młodociany morderca nie chciał przyznać się do zbrodni. Gdy go jednak skonfrontowano z Anną Nowak, i ta zeznała przeciw niemu, Skala przyznał się do wszystkich trzech morderstw. Jako powód podał niepokonalny pociąg do krwi.

„Czuję niekiedy — mówił — gwałtowny napływ krwi do głowy i nie wiem wtedy, co robię. Jestem zupełnie nieprzytomny." Istotnie okoliczności towarzyszące morderstwu, świadczą, że ma się tu do czynienia z człowiekiem obciążonym dziedzicznie i zwyrodniałym. Taką opinię wyrazili również rodzice i nauczyciele mordercy.

Kradzież miliona franków. Przed kilku dniami skradziono pewnemu bankierowi w Paryżu papiery wartościowe wartości około miliona franków. Zuchwały złodziej dokonał kradzieży w biały dzień, z wózka pocztowego. Gdy woźnica karetki pocztowej zatrudniony był przeładowywaniem pakunków na inny wózek, sprytny złodziej niepostrzeżenie zabrał jeden worek z papierami wartościowymi. Nie na wiele jednak przydała mu się kradzież, papiery bowiem opiewały na imię właściciela i dlatego przez złodzieja nie mogą być wymienione na złoto.

Przygoda bociana. W pustyni Kalahari, położonej na południu Afryki znaleźli niedawno Buszmeni stado bocianów, przybyłych z dalekiej Północy. Jeden z nich miał na nodze aluminiowy pierścień z napisem „Obserwatoryum ornitologiczne w Rositten". Zabobonni Buszmeni bali się schwytać tego bociana, uważając go za boga. Dopiero pewnemu zagranicznemu kupcowi udało się zabrać ze sobą chorego ptaka z pierścieniem i przywieźć go do Rositten w Prusach wschodnich. Okazało się wtedy, że bocian był wychowankiem tamtejszego obserwatoryum. — Razem ze swymi towarzyszami odbył niezmiernie długą wędrówkę aż do południowej Afryki i dostał się — z kraju „kulturtregerów" do najmniej kulturalnego plemienia.

Żydowscy oszuści w Kanadzie. Galicyjscy Żydzi w Ameryce odgrywają — jak wiadomo — smutną rolę pośredników immigracyjnych, wyzyskujących biednych austryackich wychodźców. Obecnie donoszą nam, że niejaki Mojżesz Tatarinski i Daniel Löwy dopuszczają się najstraszniejszego wyzysku i oszustwa. Obaj prowadzą biura paszportowe, gdzie sprzeniewierzają pieniądze emigrantów. Należy przestrzec naszych emigrantów, by nie wpadli w ręce tych oszustów żydowskich.

Zanikanie plemienia. Słynne i znane z roz-

licznych opowieści plemiona indyańskie w Ameryce północnej wymierają obecnie coraz szybciej, ustępując miejsca nowym, z za morza przybyłym mieszkańcom Nowego Świata. W preryach kanadyjskich żyje zaledwie 110.000 „czerwonoskórych", a liczba ta jeszcze z roku na rok maleje. Z tej liczby zaledwie 3677 mężczyzn pamięta te czasy, gdy plemiona czerwonoskórych czuły się panami na niezaludnionych preryach Ameryki północnej i bohatersko prowadziły walki z białymi przybyszami o prawo mieszkania na urodzajnych polach nadrzecznych, walki, w których skalpowanie głowy i męczarnie przy palu tak ważną odgrywały role...

Indyanie z Kanady mieszkają głównie w stanach: Columbia (25.000), Ontario (23.000), Quebec (12.000) i terytoryach północno-zachodnich Kanady. Co się tyczy religii, dzielą się obecnie na kilka wyznań, katolicyzm wyznaje 40.000 Indyan, do anglikańskiego Kościoła zalicza się 17.000, do metodystów 12.000, reszta prawie wyłącznie żyje w pogaństwie. Rząd kanadyjski dba bardzo o oświatę i moralność w ich gminach i obecnie w 315 szkół, do których uczęszcza 10.220 dzieci. Indyanie oddają się dzisiaj przeważnie rolnictwu, część zaś hołduje dawnym tradycyom koczowniczym, zajmuje się jeszcze rybołówstwem i myśliwstwem. Choroby i wysoka śmiertelność niszczy powoli tę przepyszną rasę, która pozostanie na zawsze najwspanialszym wzorem pierwotnych, na łonie przyrody wyrosłych ludzi, dzikich i swobodnych jak sama matka przyroda.

Z życia towarzystw.

Z „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie. W piątek dnia 15 b. m. odbędzie się w lokalu „Ogniska naucz." (Kanonicza l. 19 I p.) o godzinie 5 i pół wieczorem nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska naucz.", na które Wydział członków uprzejmie zaprasza. Porządek dzienny zostanie podany przed posiedzeniem.

Wycieczka saneczkowa do Morskiego Oka, która staraniem Sekcyi wycieczkowej „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się w czasie „małych wakacyi" pod przewodnictwem pp.: Jana Szkodzińskiego i Józefa Robaka, zapowiada się bardzo dobrze, jak można wnioskować z nadesłanych zgłoszeń. Między zgłoszonymi znajduje się 30 osób z Królestwa Polskiego.

Program wycieczki jest następujący: W poniedziałek dnia 1 lutego — odjazd z Krakowa o godz. 9 min. 2 przed południem, przyjazd do Zakopanego o godz. 3 min. 40, zwiedzenie Zakopanego oraz muzeum Tow. Tatrzańskiego. — We wtorek dnia 2 lutego — rano nabożeństwo w kościele zakopiańskim, odjazd o 6½ z Zakopanego saniami do Morskiego Oka (przeszło 30 km. drogi), odjazd z Morskiego Oka o godz. 2 popołudniu, odjazd z Zakopanego o godz. 5 min. 15, przyjazd do Krakowa o godz. 11 w nocy. Koszta wycieczki wynoszą 16 kor., w co wlicza się: bilet kolejowy z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, wieczerzę w Zakopanem pierwszego dnia, nocleg w hotelu, śniadanie i podwieczorek w Zakopanem drugiego dnia, jazda saniami do Morskiego Oka i obiad przy Morskiem Oku. Wycieczka połączona będzie ze sportami zimowymi. Można w niej brać udział także osobom z poza sfer nauczycielskich, tak panie jak i panowie. Pragnący wziąć udział w wycieczce mają kwotę 16 kor. nadesłać do dnia 20 stycznia. Uczestnicy wycieczki, nie wsiadający do pociągu w Krakowie, płacą o 5 koron 20 hal. mniej. Do 16 kor. dołączyć należy 6 h. jako należytość za doręczenie przekazu.

Adres na listy i przekazy: Józef Robak w Krakowie ul. Kanonicza 19 I p. Przy zapytaniach dołączyć należy markę lub kartkę na odpowiedź. Ustne informacye codziennie od godziny 4—6.

Krakowskie Koło filologiczne odbędzie swe zwyczajne posiedzenie we środę 13 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum. — Na porządku dziennym: „Wspólna lektura Homera".

Z Towarzystwa ogrodniczego. Miesięczne posiedzenie Tow. odbędzie się w środę 13 stycznia o godzinie 6 wieczorem, nie o godzinie 8, jak mylnie w ostatnim numerze podano.

Bal personalu kolejowego odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. w sali Tow. strzeleckiego. Komitet wybrany z grona członków „Związku obrony prawnej gal. kolejarzy" pracuje gorliwie, aby zabawa wypadła jak najlepiej. Stałe biuro Komitetu urzęduje w lokalu „Związku" przy ul. Szpitalnej l. 18, II. p.

Rozsyłanie zaproszeń rozpocznie się już w przyszłym tygodniu. W pracach Komitetu bierze żywy udział znany wodzirej p. Oskar Doening.

Z karnawału. Zapowiedziana na sobotę dn. 16 b. m. wielka reduta artystów teatru ludowego, została odroczona do soboty następnej t. j. dnia 23 b. m. Przyczyną tej zwłoki są trudności natury technicznej w urządzeniu audytorium. Kierownictwo zabawy spoczywać będzie w ręku p. Leopolda Dolińskiego.

Podobnie jak lat ubiegłych, także w bieżącym karnawale odbędzie się bal kostiumowy kupiecki. Tym razem jednak będzie on połączony z maskaradą, co niewątpliwie przyczyni się do tem świetniejszego jego wyniku. Bal ten odbędzie się w sobotę dnia 30 bm. w sali Strzeleckiej.

W Klubie pocztowym program zabaw na karnawał bieżący ustalono w sposób następujący: w sobotę dnia 16 b. m. zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry wojskowej; w niedzielę dnia 24 b. m. zabawa dla dzieci; w sobotę dnia 6 lutego III bal kostiumowo-maskowy; w poniedziałek dnia 22 lutego zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry wojskowej. Na zabawę tę wydaje zaproszenia sekretaryat Klubu (ul. Lubicz 5) codziennie między godziną 8-mą a 9-tą wieczorem.

Sprawy dyecezyalne. Cesarz zamianował rzymsko-katolickiego proboszcza i dziekana w Tuchowie X. Dra Ignacego Maciejowskiego honorowym kanonikiem przy katedrze w Tarnowie.

Mianowania. Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało praktykantów podatkowych, Bronisława Burnatowicza, Emiliana Marmorowicza, Włodzimierza Czerlunczakiewicza, Daniela Goldblatta, Jakóba Ulstera i Jana Tarnowskiego prowizorycznymi asystentami podatkowymi ad personam.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Adama Maryana Brzostyńskiego, Dra Juliana Rosengartena i Mieczysława Józefa Roja.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało adjunktów salinarnych Jana Kordeckiego, Konstantego Albrychta i Franciszka Mackiewicza zarządcami gór. i hut. w IX kl. rangi w etacie zarządów salin w Galicyi i na Bukowinie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Ojciec i syn".
Czwartek. „Małgorzatka".
Piątek. „Wieczór trzech króli".
Sobota. „Djabeł". komedya w 3-ch aktach Fr. Molnara.
Niedziela o g. 3 „Betleem polskie" (popularne) — o g. 7 „Djabeł".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Tajemnica ruin" (popołudniowe), „20.000 nagrody" (wieczorne).
Czwartek „Awantury ślubne".
Sobota. „Wesoły wieczór karnawałowy".
Niedziela popoł. „20.000 nagrody" — wiecz. „Szalony pomysł".
Wtorek. „Pod gwiaździstą banderą".
Środa. „Pod gwiaździstą banderą".
Czwartek. „Pod gwiaździstą banderą".
Piątek. „Nasze Paryżanki".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o g. 6)

We środę 13. Docent uniw. Jag. Dr Tadeusz Grabowski. Juliusz Słowacki, jego życie i charakter na tle epoki (2 wykład).

Kalendarzyk karnawałowy.

SOBOTA dnia 16 stycznia. Zabawa taneczna w Klubie prawników i Kole art.-literackiem. — Zabawa taneczna z kotylionem galic. stow. maszynistów, werkmistrzów mech. i monterów w sali Strzeleckiej. — Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej. — Zabawa taneczna w Klubie pocztowym. — Reduta artystów teatru ludowego w budynku teatr. przy ul. Rajskiej.

SOBOTA dnia 23 stycznia. Zabawa taneczna w Resursie urzędniczej.

SOBOTA dnia 30 stycznia. Zabawa taneczna w Klubie prawników i Kole art.-literackiem. — Bal kostyumowo-maskowy kupiecki w sali Strzeleckiej.

Kronika literacko-artystyczna.

Pan Feldman na barykadach.

Znowu zatem p. Feldman rozwinął sztandar wojenny i wyruszył na wojnę ze swoimi przeciwnikami. Ostatni zeszyt „Krytyki" zawiera olbrzymi artykuł polemiczny jego pióra, rozprawiający się z krytykami jego „słynnej" literatury.

P. Feldman rzuca się namiętnie na pp. Kazimierza Tetmajera, Bełcikowskiego, Gomulickiego i Rosnera.

Panu Tetmajerowi nie może przebaczyć, że w ostatniej powieści tego poety, drukowanej w „Świecie" — występuje bardzo nędzne indywiduum nazwiskiem Pfefeldman... Dlaczego p. Feldman chce koniecznie siebie widzieć w tej postaci, nie zrozumieliśmy dobrze — ale jego nieprzyzwoite, dotykające prywatnego życia, wycieczki przeciwko p. Tetmajerowi, dowodzą, że jakaś analogia charakterów mogłaby się znaleźć... Również polemika z p. Gomulickim, który pierwszy rzucił pytanie, czy Żyd może pisać o polskiej literaturze dla Polaków — opiera się wyłącznie na motywach osobistych.

Dr Rosner (I. R) ogłosił niedawno w „Czasie" szereg fejletonów, w których z wielkim zasobem cytat i zestawień, wykazuje p. Feldmanowi jego głęboką ignorancyę i zupełne niezrozumienie ducha polskiego piśmiennictwa. To już zupełnie wyprowadziło p. Feldmana z równowagi i z całą wschodnią namiętnością uderzył na swego krytyka... Tu te fache tu a tort mówią Francuzi, wściekłość p. Feldmana jest najlepszym dowodem słuszności zarzutów przeciwko niemu podniesionym — a zresztą cała jego metoda polemiczna ma cechę brutalnie osobistą bez najmniejszej naukowej podstawy.

Krytycy wykazują p. Feldmanowi grube błędy faktyczne — niesłychany dyletantyzm i płytkość sądów literackich, a on im na to odpowiada — wymyślaniami, plotkami i czczą frazeologią taką samą z jakiej się składa cała jego literatura. Pomijając już fakt, że taka metoda jest bardzo mało „dżentlemańską", p. Feldman lubi operować określeniem „dżentleman", którego zdaje się wcale nie rozumie — wymyślania nie są dowodami, a już najmniej w polemice literackiej. Książka p. Feldmana została już przez całą poważną krytykę polską jednako osądzoną — jako szkodliwa dla polskiego piśmiennictwa — nietyle dlatego, że jest dziełem Żyda, ale ponieważ przez swe powierzchowne, jednostronne i jaskrawe sądy, wprowadza w błąd czytającą publiczność — a przez swą sekciarską zapalczywość staje się fermentem rozkładowym, zwłaszcza wśród młodzieży. Tej opinii nie zmienią i nie naprawią najbrutalniejsze osobiste ataki, w których — przyznajemy to chętnie — p. Feldman celuje, ale tego rodzaju „zdolność" nie jest to jeszcze tytuł do sławy — ani patent na polskość...

Dział ekonomiczny.

Kolej Nowy Sącz-Szczawnica-Nowy Targ.

W swoim czasie pisaliśmy, iż na zebraniu interesantów dnia 19 grudnia 1908 w sprawie budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica-Nowy Targ wybrany został komitet, złożony z 18 członków, których Kraj. Związek turystyczny miał zaprosić celem omówienia planu dalszej akcyi. Otóż w sobotę dnia 9 b. m. odbyło się zebranie w sali Związku turystycznego przy udziale Eksc. hr. Wodzickiego, R. Dw. prof. Dra Ulanowskiego, burmistrza Nowego Sącza Dra Barbackiego, posła Dra Ptasia, hr. Stadnickiego i innych. Zebranie zagaił hr. Wodzicki, który zaproponował wybór ściślejszego komitetu, któremu przypadnie w udziale prowadzenie dalszej akcyi. Po dłuższej dyskusyi, w której wszyscy obecni głos zabierali, wybrano ściślejszy komitet, złożony z 10 tj. hr. Wodzickiego, prof. Dra Ulanowskiego, Dra Ptasia, Witolda Uznańskiego, marszałka Rady pow. nowotarskiej, hr. Stadnickiego, Dra Adera, Judkiewicza, Dra Zajączkowskiego i Rosnera. Komitet się ukonstytuował, wybierając hr. Wodzickiego prezesem, prof. Dra Ulanowskiego wiceprezesem, a p. Zygmunta Rosnera sekretarzem komitetu, poczem na wniosek prof. Ulanowskiego uchwalono wysłać dwóch członków komitetu ściślejszego do prezydenta miasta Dra Lea, jako członka Rady kolejowej, celem zainteresowania go tą sprawą. Poseł Dr Ptaś przedstawił dotychczasowy stan tej sprawy, tj. po uchwale sejmowej, skutkiem czego postanowiono wkrótce wysłać deputacyę do Marszałka kraju. Postanowiono również na wniosek hr. Stadnickiego komitetowi w Krościenku, który dotychczas ma zebrane deklaracye na około 600.000 kor., dalsze deklaracye, któreby nadeszły na ręce komitetu ściślejszego nadsyłać, i w razie, gdyby siły techniczne Wydziału kraj. były ograniczone, zastanowić się nad tem, czyby nie należało forsować operatu technicznego za późniejszym zwrotem kosztów.

Ciągnienie losów krakowskich.

Przy dalszem ciągnieniu losów m. Krakowa wygrały po 60 koron następujące numera:

41.159, 230, 596, 893, 42.007, 028. 055, 254, 655, 669, 803, 43.026, 053, 119, 190, 237, 318, 358, 363, 446, 510, 567, 589, 607, 672, 685, 755, 935, 929, 44.452, 480, 596, 720, 730, 755, 761, 799, 807, 939, 45.012, 047, 068, 239, 291, 338, 445, 448, 493, 668, 739, 771, 802, 808, 845, 46.032, 203, 311, 456. 568, 578, 594, 647, 661, 680, 708, 74[illegible], 819, 875, 977, 47.244, 268, 274, 282, 304, 424, 561, 640, 654, 679, 712, 724, 781, 823, 909, 48.011, 035, 058, 077, 194, 198, 206, 286, 605, 678, 788, 795, 900, 933, 993, 49.021, 025, 029, 070, 092, 126, 168, 258, 311, 343, 453, 464, 582, 587, 795, 841, 922, 926, 929, 958, 973, 50.096, 107, 111, 141, 147, 153, 257, 382, 404, 540, 686, 803, 904, 946.

51.130 207, 432, 560 640, 796, 848, 930, 52.108, 178 261, 313, 350, 521, 551, 577, 593. 640 747 807, 847, 851, 856 914 922 977, 53.008 065 158 159, 358, 392 402, 537 551, 580 655, 666 692 728 54.016 080 147 208, 458 504 541, 753 851, 9[illegible]8, 940 952 957, 55 052 405, 416 454, 465, 474, 612, 820 901, 987, 56 012 052 054, 114, 191, 235, 243 329, 449, 465, 501, 605 742 901, 917, 937, 962, 57 070, 186 317, 346, 557, 611, 709, 732, 762, 780, 784, 794 809 825 914, 58.002, 133, 285, 309, 399, 605, 641. 686 812, 828, 913, 923, 943. 975, 59.068, 314, 379, 509, 555, 594, 816. 825, 868, 60.032 034, 046, 133, 155, 277, 370, 378, 392, 442, 473 481, 546, 575, 654, 692, 705, 706 716 800, 823 996

61.102, 126 207, 227, 234 354, 385, 391, 405, 529, 630 669, 745, 756 766, 985, 62.002, 013, 058, 067, 139, 156, 303, 307, 344, 443, 454, 464 477, 609, 694, 696 702, 773, 780, 63.132, 334 337, 352, 371, 397, 421, 423, 625, 644, 666, 770 804, 806 893 903, 909 979, 64 051, 082 099 144 158 193 265 299 352, 477, 511, 621, 710, 65 070 113 130 198, 226, 439, 445, 477, 499 581 797 925 979 66 024, 034, 142, 163, 328, 401. 422 462 484, 506, 511, 753, 762, 776, 786 796 869 880 67 004, 152, 227, 472, 860, 68 153 162 163, 229 361, 389, 473, 512 582, 608 620 653, 733, 801, 968, 69 001, 010, 047, 073 101, 106 121. 180, 324, 334, 439, 444, 583 609 895, 990 70 001, 071, 107, 135, 160, 256, 272, 470, 564 648, 749, 759, 924

71 016 132, 201, 248, 929, 374, 449, 600, 636, 638, 644, 786, 863, 909, 72 028, 043 077, 098, 100, 207, 329, 370, 405, 413, 446 690, 708, 717, 732, 754, 797, 799 847, 73.100 130, 139, 340, 356, 399, 532, 560, 616, 661, 691, 739, 751, 791, 889, 948 952 977, 74 072 222, 316, 412, 525, 534, 801, 834, 882, 949, 984.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 12 stycznia).

Gabinet parlamentarny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydyum Koła polsk. odbyło dziś konferencyę z prezesem gabinetu bar. Bienerthem.

Na uprzedniej naradzie **oświadczyło się prezydyum za utworzeniem gabinetu czysto parlamentarnego.**

Obstrukcya niemiecka.

Praga. (Tel. wł.) Stowarzyszenia niemieckie w Czechach wzywają posłów niemieckich, **by tak długo prowadzili w parlamencie obstrukcyę, aż nastąpi rozdział administracyjny Czech.**

Przybył tu czeski minister rodak Zaczek na konferencyę z politykami czeskimi o utworzeniu gabinetu.

O traktat rumuński.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejsze wieczorne dzienniki liberalne uderzają gwałtownie na agraryuszów wszystkich odcieni w Radzie. Chodzi mianowicie o traktat handlowy z Rumunią. **Rząd rumuński tylko pod tym warunkiem godzi się na zawarcie traktatu i na pewne koncesye dla austryackiego przemysłu, jeżeli dowóz bydła i mięsa rumuńskiego do Austryi zostanie dozwolony.**

Tymczasem agraryusze, zwłaszcza niemieccy, oświadczyli, że nigdy się na to nie zgodzą. Dzienniki liberalne wyrzucają z tego powodu agraryuszom ich ciasny egoizm i niezrozumienie ogólnych państwowych interesów.

Justh i Weckerle.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent Izby poselskiej Justh wygłosił w klubie 48 roku odczyt o obecnej sytuacyi politycznej. Justh **oświadczył się za utworzeniem osobnego Banku węgierskiego, za wprowadzeniem powszechnego, równego prawa głosowania i za porozumieniem pomiędzy Madziarami a innemi narodami zamieszkującemi Węgry.**

Odczyt wywarł wielkie wrażenie. Sądzą tu, że Justh dąży do obalenia Weckerlego i do utworzenia własnego gabinetu.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 stycznia.)

Ugoda z Turcyą zawarta.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Pr." donosi z Konstantynopola, że o godz. 12 przedpołudniem **ambasador austro-węgierski, wyszedłszy z gabinetu wielkiego wezyra, oświadczył, iż cała sprawa pomyślnie została załatwioną. Turcya zgodziła się na kwotę 2½ milionów funtów, inne punkta wkrótce zostaną załatwione, poczem traktat zostanie podpisanym przez obie strony.**

Na giełdzie wiedeńskiej wiadomość ta wywołała wielki entuzyazm.

Przyjęcie propozycyj austryackich.

Konstantynopol. Wielki wezyr zawiadomił **dziś przedpołudniem oficyalnie ambasadora austro-węgierskiego margrabiego Pallaviciniego, że naradził się ze swymi kolegami w sprawie propozycyj austro-węgierskich i że gabinet propozycye te przyjął.**

Ożywienie na giełdzie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na giełdzie popołudniowej panował znowu nastrój silny, pomimo spadku kursów na giełdzie nowojorskiej. Powodem tego usposobienia były poważne wiadomości z Konstantynopola.

Pochwały dla Aehrenthala.

Londyn. (Tel. wł.) „D. Tel." pisze, że jeżeli polityka bar. Aehrenthala będzie konsekwentną, to po ostatnim zwrocie **uprawnia do optymizmu.** Polityka ta była pełną błędu, ale obecnie wykazuje zwrot ku lepszemu.

Pomyślny zwrot.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Post" pisze, że po ostatnich propozycyach Austro-Węgier **sytuacya Europy przedstawia się lepiej niż w przeszłym tygodniu.**

Zamach na most...

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pesti Naplo" donosi z Tajo, że wczoraj usiłowali nieznani sprawcy wysadzić w powietrze nowy most na Dunaju. Sprawcy podłożyli już dnia poprzedniego **puszki z dynamitem.** Gdy na drugi dzień chcieli dokonać zamachu, żandarmerya w porę dowiedziała się o planie i przybyła na miejsce w samą porę i rozpoczęła pościg za uciekającymi — jak dotąd — naprożno. **Oddział wojska strzeże odtąd stale mostu, który ma ważne zadania strategiczne i zbudowany został przez rząd kosztem 4 milionów koron.**

Dziwny okólnik.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Dziennik „Obzor" ogłasza, jakoby autentyczny okólnik komendanta 15. korpusu (Bośnia) ostrzegający **żołnierzy przed przekraczaniem granicy czarnogórskiej. Okólnik twierdzi, że każdy żołnierz austryacki, który dostanie się w ręce Czarnogórców będzie okaleczony i zeszpecony przez obcięcie nosa (!).**

„Obzor" donosi dalej, że wiadomość podana przez „Nowoje Wremia", jakoby w obrębie 15 korpusu zachodziły liczne dezercye, jest z gruntu fałszywa.

Serbskie zbrojenia.

Salonika. Przybył tu duński parowiec z materyałami wojennymi dla Serbi.

Bojkotowanie Greków.

Salonika. (Tel. wł.) Według wskazówek z Konstantynopola **rozpoczęto tu bojkot statków greckich.**

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 stycznia.)

Bomba w koszarach w Przemyślu.

Lwów. Do tutejszych dzienników telegrafują z Przemyśla **o wybuchu bomby w koszarach 10 batalionu pionierów przy ulicy Lipowej górnej, który nastąpił dziś o godz. 7 m. 35 rano.** Według jednej wersyi chodzi w tym wypadku o **samobójstwo porucznika** 10 batalionu pionierów, Antoniego **Schneidra, którego wybuch rozerwał w kawałki,** według innej wersyi por. Schneider, który został przed trzema dniami zdegradowany przez sąd wojenny, miał zamiar pomścić się na sędziach. W tym celu przygotował sobie nabój dynamitowy i udał się do budynku, gdzie wraz z majorem byli zgromadzeni oficerowie jego batalionu, **aby wszystkich wysadzić w powietrze.** Dynamit jednak eksplodował za wcześnie. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy Schneider dochodził do sieni budynku. Sprawca zamachu został rozszarpany w kawałki. W całym budynku wyleciały szyby. Eksplozya w całej okolicy wywołała ogromną panikę.

Wykolejenie wagonów.

Lwów. Wczoraj o godz. 10 wieczorem — jak donosi dyrekcya kolei państwowej — wykoleiło się na stacyi Jeziernej podczas przesuwania wozów 5 wagonów pociągu ciężarowego, przyczem jeden konduktor doznał obrażenia. Przeszkodę usunięto jeszcze w ciągu nocy. Tylko pociągi osobowe jadące ze Lwowa do Podwołoczysk doznały małego opóźnienia.

Spisek na życie cara.

Petersburg. (Tel. wł.) W Carskiem Siole **dokonano wielu rewizyi i aresztowań.** Pozostają one w związku z ostatnim wybuchem bomby w Petersburgu. **Podobno policya wykryła bardzo rozgałęziony spisek przeciwko carowi.** Rodzina carska otrzymała w ostatnich czasach wiele listów z pogróżkami.

Petersburg. Na rozkaz policyi politycznej dokonano licznych rewizyi domowych. **U studenta Felsnera, syna jednego profesora i studenta Neumana znaleziono około 100 klg. dynamitu i szereg pism rewolucyjnych.** Dokonano wielu aresztowań.

Panama w policyi petersburskiej.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że rewizya w policyi petersburskiej **wykazała wielkie nadużycia.** Z sum przeznaczonych na wynagrodzenie **wojska** za usługi oddane policyi, **skradziono 1 milion rubli,** a ze sumy na rozdzielenie pomiędzy wdowy po zmarłych urzędnikach policyi **50.000 rubli.** Jeden z poprzednich policmajstrów skradł 3000 rbl. **i wszystkie materyały budowlane na pomnik Aleksandra III.**

Kanclerz niespokojny.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg." zamieszcza gwałtowny artykuł przeciwko ambasadorowi niemieckiemu ks. Radolin, **który jakoby podkopuje kanclerza, aby objąć jego stanowisko.** Ks. Radolin ma używać w tym celu pośrednictwa swego szwagra hr. Opersdorfa, który jest osobistym przyjacielem Wilhelma II. Hr. Opersdorf jest jak wiadomo ożeniony z księżniczką Radziwiłłówną, i ma duży majątek na Śląsku pruskim.

Obłudne eksplikacye.

Kolonia. (Tel. wł.) Półurzędowa „Kölnische Ztg." zamieszcza ostry artykuł przeciwko posłowi do sejmu Rzeszy niemieckiej Ercbergerowi, który podniósł w prasie niemieckiej nielojalne zachowanie się Bülowa wobec Austryi. Komunikat „Kölnische Ztg." twierdzi, że jeszcze w Austryi są ludzie, którzy nie dowierzają polityce niemieckiej, — ale sfery oficyalne nie podzielają tych zapatrywań.

Swen Hedin u cara.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local-Anzeiger" donosi z Petersburga, że znany podróżnik szwedzki Swen Hedin, który świeżo powrócił z Tybetu, miał godzinne posłuchanie u Mikołaja II. Car z wielkiem zajęciem wysłuchał sprawozdania głośnego podróżnika, który objaśniał swoją wyprawę na mapach przez siebie sporządzonych.

Trzęsienie ziemi w Ameryce.

Nowy Jork. W Seattle, Belinghani i innych miejscowościach stanu Wassyngton, dało się **wczoraj uczuć kilka trzęsień ziemi, które trwały kilka sekund, ale nie wyrządziły szkody.**

13-letni morderca.

Praga. (Tel. wł.). Podczas przesłuchania 13-letniego mordercy Józefa Thali zeznał on przed sędzią śledczym, że oprócz dwóch dziewczynek, które zamordował, **chciał zabić jeszcze dwie inne i dlatego namawiał je,** aby poszły do lasu.

Lekarze twierdzą, że Thala jest moralnie i fizycznie zdegenerowanym i że należy go zamknąć w domu obłąkanych.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Bardzo ciekawy proces toczył się onegdaj przed sądem lwowskim. Przebiegły zastępca pewnej fabryki gramofonów starego systemu igiełkowego, uważał za stosowne — z łatwo zrozumiałych powodów — oczernić w inseracie, najnowszy aparat do odtwarzania tonów bez igieł stalowych, przez francuską firmę wynaleziony i pod nazwą „Pathéfon" w handel wprowadzony.

Wskutek tego interesowana firma francuska wystąpiła przeciw owemu panu sądownie. Jegomość ten przyparty do muru, starał się wszelkimi możliwymi i niemożliwymi środkami wydostać z matni. Miał jednak pecha widocznie, gdyż przy usiłowanym dowodzie prawdy, żałosnego doznał fiaska. Charakterystycznym momentem jest to, że właśnie przez oskarżonego powołani rzeczoznawcy, oświadczyli przed sądem, iż wspomniany system francuski (Pathéfon) przedstawia bezsprzecznie szczyt tego, co wogóle na polu tem do dziś dnia istnieje. Rad nie rad widział się niefortunny ów rycerz, wojujący „igiełką," zmuszonym oszczerstwa swe publicznie cofnąć, by w ten sposób firmie francuskiej dać zadośćuczynienie.

Nauczka ta — zdaje się — poskutkuje i raz na zawsze pouczy jegomościów tego rodzaju, iż z oszczerstwem igrać jest trochę za niebezpiecznie.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 12 Stycznia. (Tel. „Gł. Nar.").

austr. Zakł. kredyt.	628	50	Gal. Tow. karp. nar.	569	—
węg. „ „	726	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobankn	291	—	Renta majowa	94	30
Unionbanku	528	—	Austr. renta. kor.	94	40
Länderbanku	430	—	Węg. „ „	91	10
Bankvereinu	506	—	56 l. Listy T. kr. z.	92	10
Bodencredit	1039	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	562	—	4½% „ „ „	99	15
Kolei państw.	677	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	103	75	4% „ „ kraj.	93	20
„ Elbetbal	443	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5090	—	4% Gal. Obl. propin.	97	50
„ czerniow.	540	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	—
Alpiny	632	—	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	523	—	Losy tureckie	182	—
Prag. Tow. żel.	2415	—	Marki	117	12
Fabryki broni	602	—	Ruble	251	50
Tureckie tytun.	327	—	Rosyjska pożyczka	97	40

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Pochmurno mierne wiatry, ciepłota opada, mgła poranna, pogoda niestała.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

4.15 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec. w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

5.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa. w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.

do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

…30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
…44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

…45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

…53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa

do Ickan. Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.

do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, po p. Nr. 8, do Krakowa

ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa

z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów. we Lwowie od Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.20 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa

ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w „ „ Nr. „ do Krakowa.

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.

z Rzeszowa połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płasz.
11.0 „ „ Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maniziego w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

W Administracyi „Głosu Narodu“ (ul. św. Krzyża 7,) są do nabycia następujące książki:

a. DZIAŁ POWIEŚCIOWY:

Koron

1. **Lourdes** (wyd. 2-gie) . . . . . —·90
2. **Dęby św. Wojciecha** (podanie ludowe) . . . . . —·45
3. **Walka o byt** (wyd. 2 gie) . . . . . 1·—
4. **Biblioteka „Przewodnika katolickiego“** (wyd. 2-gie t. I i II). 1·50
5. **Piast i Kościuszko** nap. przez Janka z Grzegorzewic z rycin. —·50
6. **Krucyfiks** powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . . —·95
7. **Biała Róża** pow. nap. przez Władysławę S. . . . . . —·35
8. **Niewidoma** opowiadanie z dziejów męczenskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . —·60
9. **Szych czy złoto** pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50

b. DZIAŁ SPOŁECZNY:

1. **Nowe Drogi**, nap. Dr. Leop. Caro . . . . . 1·50
2. **Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika** napisał Władysław Hurowicz . . . . . —·60
3. **Krótki przewodnik pracy społecznej** nap. ks. T. Trzciński . . 1·80
4. **Sprawy wychowania** nap. St. f. Ploszyński . . . . . —·10
5. **Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech** napisał ks. W. Rauer . . . . . —·25
6. **Kwestya społeczna** nap. ks. Biederlack, przełożył na polskie Dr. T. Rzymski . . . . . 2·90
7. **Siedm wykładów o kwestyi społecznej** o socyalizmie (wydanie Związku katol. ...) . . . . . 1·—
8. **Czy własność osobista jest kradzieżą** napisał Wład. Hurowicz —·10
9. **Socyalistyczne małżeństwo przyszłości** (Wł. Hurowicz) . . . —·10
10. **Sprawa robotnicza** nap. L. v. Hammerstein . . . . . —·60
11. **O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami** napisał S. S. . . . . . —·10
12. **O Kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży** nap. ks. Niesiołowski . . . . . —·10
13. **O emancypacyi zarobkowej kobiet** nap. J. Gździewicz . . . —·10
14. **Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i kościoła** nap. ks. Dr. Zimmermann . . . . . 1·20
15. **Zabierz mnie w świat z sobą** (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . —·20

c. RÓŻNE:

1. **Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych** przez ks. St. Załęskiego . . . . . —·40
2. **Dziewięcioro przykazań wychowania katolickiego** napisał ks. B. I. Dzięgiecki (wyd. 2 gie) . . . . . 1·20
3. **Wykład Ofiary Mszy św.** przez ks. M. z Kochem. kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wyd. 5 te) . . . . . 1·20
4. **Weselnik** czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na urocz. rodzinne . . . . . —·60
5. **Czytanie postępowe** przez autora „Wieczory pod lipą . . . —·60
6. **Wielka rana narodu polskiego** czyli małżeństwa mieszane nap. . W r dyk . . . . . —·75
7. **Dwa wykłady popularne** przez Dr. St. Łazarewicza . . . . —·30
8. **O świeckiej władzy** Papieża nap. ks. Dr. K. G. . . . . . —·75
9. **Epifania** (Jasełka Szczyrzyckie) . . . . . 1·10
10. **W pogoni za prawdą** z włoskiego przez Aleksandra Mohla serya trzecia . . . . . 2·20
11. **Ognie i błyski** (poezye) nap. w duchu katol.-narod. Ardens 1.—
12. **O obowiązkach duszpasterza** w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . . . . . —·30

Magistrat miasta Podgórza
odda w przedsiębiorstwo do wykonania umundurowanie z wyrobów krajowych służby miejskiej, a mianowicie:

a) jeden płaszcz dla woźnego,
b) jedno ubranie dla tegoż,
c) 27 bluz granatowych,
d) 27 spodni sieraczkowych dla policyi,
e) 18 bluz dla straży ogniowej,
f) 18 par spodni dla tejże (sieraczkowych),
g) 4 pary spodni dla woźnych.

Próbki materyi należy okazać w Magistracie.

Ostemplowane na 1 Kor. oferty mają być wniesione do Magistratu do dnia 20 stycznia 1909.

1590 3—1 Burmistrz:
Fr. Maryewski.

†

Za duszę ś. p.

Antoniego Hawełki

kupca i obywatela miasta Krakowa,

odprawionem zostanie w piątek dnia 15 stycznia 1909 r., o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele archipresbiteryalnym N. Maryi Panny w Krakowie, na które zaprasza się krewnych, kolegów i znajomych.

OBSZERNY LOKAL

sklepiony z urządzeniem dla transmisyi i motoru elektrycznego i ze światłem elektrycznem do wynajęcia od 1-go lutego. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Franciszka Mussila, Karmelicka 15. 1605 3—1

Sprzedam tanio okazałego psa
maści białej w żółte plamy. Adres w Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2. 1607 3—1

CUKIERNIA J. DZIĘCIOŁOWSKIEGO W NOWYM SĄCZU

przyjmie zaraz subjekta

uzdolnionego we wszystkich robotach w zakres cukiernictwa wchodzących. 1609

Do ulokowania

na hipoteki realności kilkadziesiąt tysięcy koron, — dwie rentowne kamienice

do sprzedania.

Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Franciszka Mussila, Karmelicka 15. 1606